

ZGROMADZENIE SIÓSTR ŚW. KATARZYNY NA WARMII W LATACH 1583—1613*

T r e ś ć: Wstęp. — Powstanie i organizacja Zgromadzenia. I. Regina Protmann — założycielka Zgromadzenia. 2. Geneza i założenie Zgromadzenia. 3. Reguły zakonne z 1583 i 1602 roku. 4. Urzędy — przełożona domu, przełożona generalna, rada seniorek. — II. Rozwój placówek. 1. Konwent w Orniecie. 2. Konwent w Lidzbarku. 3. Konwent w Reszlu. 4. Rozwój konwentu w Braniewie. — III. Członkinie i działalność Zgromadzenia. 1. Pochodzenie społeczne. 2. Formacja i życie duchowe. 3. Charitas christiana. 4. Szkolnictwo dziewcząt i inne apostołstwa. — Zakonczenie. — Zusammenfassung.

WSTĘP

„Już od początku byli w Kościele zarówno mężczyźni, jak i niewiasty, którzy chcieli przez praktykę rad ewangelicznych z większą swobodą iść za Chrystusem i wierniej Go naśladować, prowadząc na swój sposób życie Bogu poświęcone. Wielu spośród nich, z natchnienia Ducha Świętego, prowadziło życie pustelnicze lub tworzyło rodziny zakonne, które Kościół chętnie objął swą powagą i zatwierdził. W ten sposób, zgodnie z zamiarem Bożym, powstała przedziwna różnaitość wspólnot zakonnych, która wydatnie przyczyniła się do tego, że Kościół jest nie tylko przysposobiony do wszelkiego dobrego dzieła (por. 2 Tm 5,17) i gotowy do wykonywania posługi celem budowania Ciała Chrystusa (por. Ef 4,12), lecz także okazuje się ozdobiony różnymi darami swoich dzieci, jak oblubienica strojna dla męża swego (por. Ap 21,2); przezeń też daje się poznać wieloraka mądrość Boża (por. Ef 3,10)”¹.

Myśl Soboru Watykańskiego II jest niewątpliwie odbiciem wielowiekowego doświadczenia Kościoła w tej dziedzinie życia. Rola jaką odegrały w historii wspólnoty zakonne czy zgromadzenia była ogromna. Już w V i VI wieku stanowiły one ostoję Kościoła, ale i zarzewie, w sporach chrystologicznych. Nieco później klasztory były siedzibą badań i studiów teologicznych oraz klasycznych. Stały się również współtwórcą kultury materialnej i duchowej średniowiecza oraz załączkiem prowadzonej przez Kościół pracy wychowawczej². Kościół zawdzięcza im wyjście z impasu, w którym znalazł się w X wieku. One to właśnie były ośrodkiem odnowy życia religijnego³.

Wszystkim jednak wspólnotom z tamtego okresu brakowało typowego dla późniejszych czasów ducha apostołstwa, pełnego wyjścia w kierunku wyznawców Chrystusa. Na ten ważny element zwrócił szczególną uwagę Sobór Trydencki. Stąd powstające po nim nowe wspólnoty określały w zdecydowa-

* Praca dyplomowa, napisana pod kierunkiem ks. dra A. Szorea.

¹ Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje. Poznań 1968, s. 264.

² B. K u m o r: Historia Kościoła. KUL Lublin 1973, cz. 1, s. 254-259.

³ B. K u m o r: Historia Kościoła, cz. 2, s. 165.

ny sposób swój apostolski program działania. Wśród nich znalazło się również Zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny, które powstało na Warmii w 1583 r. Podjęło się ono szeroko rozwiniętej pracy charytatywnej i kształcenia dziewcząt. Oddając się przede wszystkim apostołstwu, zdecydowało się zrezygnować ze ścisłej klauzury, co umożliwiło realizację zamierzeń i otworzyło drogę dla wielu żeńskich zgromadzeń zakonnych, które podjęły się tych samych lub podobnych zadań.

Niniejsza praca ma na celu ukazanie dziejów Zgromadzenia Sióstr Katarzynek od chwili powstania do śmierci jego założycielki Reginy Protmann. Zadanie to nie jest łatwe. Mimo bowiem niezbyt odległych czasów, brak odpowiedniej ilości źródeł nie pozwala na dostateczne przedstawienie genezy Zgromadzenia. Również sama Regina Protmann jest mało widoczna w swojej działalności tak, że wiemy o niej dużo mniej, niż na przykład o żyjącej przed nią o całe 200 lat bliżej Dorocie z Mątowów Wielkich. Niemniej dzięki istniejącym źródłom i opracowaniom można w ogólnym zarysie skonstruować początki powyższej wspólnoty.

Źródła dotyczące życia Reginy Protmann i jej dzieła można podzielić na dwie zasadnicze grupy: źródła archiwalne i źródła drukowane. Jeśli chodzi o źródła archiwalne, zachowały się do naszych czasów przede wszystkim w postaci kopii. Oryginały znajdują się w Grottaferrata koło Rzymu i ze względu na to są trudno dostępne. Kopie zaś rozrzucone są po wielu archiwach. Między innymi duża ich ilość jest w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie. Najistotniejsze z nich opublikował w zeszycie 2 z 1975 r. znany badacz historii Warmii H. M. Wermter na łamach czasopisma „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”. W korzystaniu ze źródeł archiwalnych nie wykroczyłem poza ramy wspomnianego wyżej autora, chociaż wiele ze źródeł, o których Wermter tylko wspomina, nie mając do nich dostępu, przestudiowałem i zacytowałem ich treść.

Nie lepiej przedstawia się również sprawa opracowań omawianego tematu. Jest ich co prawda kilka, jak: „Die Congregation der hl. Jungfrau und Märtyrin Katharins” — J. Grunenberga; „Regina Protmann und die ermländischen Konvente” — F. Hiplera; „Die Bedeutung der Kongregation der hl. Katharina für die Erziehung der Mädchen” — G. Bellgardta; „Regina Protmann und die Kongregation der Schwestern von der hl. Katharina” — A. Boenigka i „Regina Protmann und die Schwestern von der hl. Katharina” — H. Hümmelera, lecz z uwagi na odległy czas ich powstania, z wyjątkiem pracy H. Hümmelera, niezbyt dużej wartości krytycznej, zwłaszcza A. Boenigka, oraz bariery językowej (wszystkie w języku niemieckim) są dla polskiego czytelnika mało dostępne. Z powyższych względów podjąłem się opracowania tego tematu, który poza małymi wzmiankami, m.in. w II tomie *Hagiografii Polskiej*, stanowi u nas w kraju zagadnienie prawie nietknięte.

Chcąc należycie przedstawić właściwy temat, została najpierw omówiona postać Reginy Protmann — założycielki Zgromadzenia na tle ówczesnej sytuacji polityczno-społecznej i religijnej, a następnie jej dzieło oraz jego podstawy prawne, w końcu rozwój Zgromadzenia, członkinie, życie i działalność tej wspólnoty.

ROZDZIAŁ I

POWSTANIE I ORGANIZACJA ZGROMADZENIA

1. REGINA PROTSMANN — ZAŁOŻYCIELKA ZGROMADZENIA

Regina Protsmann jest znana dzięki Kongregacji Sióstr św. Katarzyny, której dała początek. Historia nie pozostawiła nam zbyt dużo wiadomości o jej dzieciństwie i młodości. Lepiej jest pod tym względem, jeśli chodzi o późniejszy okres jej życia. Niemal wszystko, co o niej wiemy, zawdzięczamy pewnemu bezimiennemu kapłanowi warmińskiemu, który wkrótce po jej śmierci, najprawdopodobniej ok. 1616 r.¹, napisał jej żywot². Po raz pierwszy ukazał się on drukiem już w 1623 r. w Krakowie w postaci broszury.

Jej pełny tytuł przypuszczalnie brzmiał: „Życie świątobliwej Reginy Protsmann, założycielki chwalebного Zgromadzenia św. Katarzyny, Dziewicy i Męczennicy”³.

Regina Protsmann przyszła na świat w Braniewie⁴ w roku 1552. Jej rodzina należała do zamożniejszych w mieście. Piotr, ojciec Reginy, był bogatym kupcem, a jednocześnie członkiem związku hanzeatyckiego. Matka, także Regina, z domu Tingel, podobnie jak mąż szczyła się swoim pochodzeniem ze znanego rodu. Jej brat, Szymon Tingel, piastował wówczas funkcję burmistrza braniewskiego⁵. Całą rodzinę Protsmann miano w powszechnym szacunku. Podziwiano u nich przede wszystkim systematyczną pracę i oszczędność, które niewątpliwie utorowały im drogę do zdobycia tej dość wysokiej pozycji. Jeśli chodziło o życie religijne, wytrwale stali po stronie wiary katolickiej⁶. Potrafili zachować hierarchię wartości, której zle ustawienie u wielu mieszkańców Braniewa spowodowało zejście z linii ich przodków.

W takim też duchu wychowywali swoją córkę.

Regina w latach dziewczęcych skłaniała się, podobnie jak jej rówieśniczki, do życia świeckiego. Nie stroniła od uciech światowych, była nieco próżna — jak pisze jej pierwszy biograf — lubowała się w ówczesnej modzie i strojach, a co za tym idzie spędzała dużo czasu przed lustrem. I chyba nie

¹ A. B o e n i g k: Regina Protsmann und die Kongregation der Schwestern von der hl. Katharina. Braunsberg 1933, s. 14.

² Autorstwo żywotu nadal pozostaje nierozwiązane. A. Boenigk, F. Hipler i J. Grunenberg twierdzą, że napisał go pewien warmiński kapłan, którego nazwiska ustalić niestety nie można. Sprawę próbują rozwiązać G. Bellgardt, a zwłaszcza współczesny badacz tematu E.M. Wermter. Według nich był nim O. Engelbert Keilert, jezuita z Kolegium braniewskiego.

³ A. B o e n i g k, Regina Protsmann, s. 5.

⁴ Braniewo było największym z 12 miast tej diecezji i wciąż odgrywało ważną rolę. Składało się wówczas z dwóch miast: Starego i Nowego Braniewa. Utrzymywało ożywione kontakty handlowe z Gdańskiem i Królewcem. Mieszkańcy Braniewa w XVI w. to niemal w 100% ludność narodowości niemieckiej — Por. P. D o l l i n g e r: Dzieje Hanzy, tłum. polskie pod red. E. Cieplaka, Gdańsk 1975, s. 5 i 126.

⁵ J. O b l a k: Regina Protsmann (1552-1613). W: Hagiografia Polska pod red. R. Gustawa OFM, Poznań 1972, I-II, s. 252.

⁶ Tamże, s. 252.

należy się temu dziwić. Po prostu była dzieckiem swojego środowiska, swojej klasy społecznej⁷.

Pod opieką rodziców przebywała do 19 roku życia. Ostatnie miesiące jej pobytu w domu były jednak odmienne od wszystkich przeżytych do tej pory. W życiu młodej córki Protmannów nastąpił wielki przełom. Poczula niechęć do dotychczasowego trybu życia. Spostrzegła, że to, co najcenniejsze, wymyka się z jej rąk. Postanowiła zwrócić się ku surowszemu i nie stroniącemu od umartwień życiu. Wszystkie swoje myśli i pragnienia tego okresu zawarła w przepięknej modlitwie, która sama ułożyła. A oto jej treść: „O mój Panie i Boże, przesyj me grzeszne serce ognistą strzałą Twojej wielkiej miłości, bym nie widziała przyjemności w żadnym stworzeniu, ale jedynie w Tobie, Boże nasz, Panie. Obdarz mnie taką miłością, która mnie całkiem przeniknie i w Tobie się rozpułynie. O mój najukochańszy Jezu, przebywaj w moim a ja w Twoim sercu, bym jedynie Tobie się podobała na wieki. Ach mój słodki Jezu, mój Panie i Boże, kiedyż miłować Ciebie będę całkowicie. Kiedy z przejściem otoczę Ciebie, mój najukochańszy Oblubieńcze, ramionami mej niezgodnej duszy i tam zamieszkać na zawsze? O Panie Jezu, słodki mej duszy Miłośniku, obym zdołała wzgardzić sobą i całym światem jedynie dla Twojej boskiej miłości. Oby moja dusza z miłości do Ciebie zechciała rozpułnąć się i stopić jak wosk pod promieniami słońca i została przez Ciebie, mój Boże i Panie, całkowicie pochłonięta”⁸.

To pragnienie było tak silne, że Regina postanowiła pójść za nim. Nie przeszkodziły w tym plany rodziców w stosunku do niej. Idea całkowitego oddania się Bogu wzięła górę. Mając 19 lat, opuściła rodzinny dom i poszła za głosem powołania.

Z nawróceniem młodej córki Protmannów wiąże się nierozłączne pytanie, co było powodem wyboru nowej drogi życia. Patrząc na to z teologicznego punktu widzenia trzeba przede wszystkim uwzględnić łaskę Bożą. Z drugiej zaś strony nie powinno się wykluczyć środowiska i wydarzeń ówczesnego okresu. Spojrzenie takie wyłania dwa dodatkowe momenty, prowadzące do uzasadnienia zmiany stylu życia Reginy. Jeden z nich to zaraza 1571–1572 roku w Braniewie, która pochłonęła wiele ofiar i wynikająca z tego faktu myśl zorganizowania opieki nad chorymi. Nie należy również zapominać o jezuitach, sprowadzonych przez kardynała Stanisława Hozjusza do Braniewa w 1565 r. Ich niezwykle gorliwa działalność religijno-duszpasterska niewątpliwie wywarła duży wpływ na mieszkańców tego miasta⁹.

Gdy Regina opuszczała dom rodzinny, przyświecała jej myśl założenia zgromadzenia zakonnego. Jak widać z żywotów zakonodawców, nie jest to rzeczą łatwą. Po wielu jednak trudach osiągnęła zamierzony cel. Mała początkowo grupa osób zaczęła wzrastać, aż w końcu po 12 latach w roku 1583

⁷ A. B o e n i g k: Regina Protmann..., s. 7.

⁸ Tamże.

⁹ J. O b ł ą k: Regina Protmann..., s. 253.

otrzymała aprobatę biskupa warmińskiego, Marcina Kromera (1579–1589)¹⁰.

Protmann kierowała swoim zgromadzeniem przez 42 lata. W okresie od 1571 do 1583 roku stała na czele małej jeszcze wtedy wspólnoty. Biskup Kromer wręczając katarzynkom w 1583 r. zatwierdzoną przez siebie regułę, wyraźnie wskazał na nią jako przełożoną. Funkcję tę miała piastować do czasu zakończenia rocznego nowicjatu, ogłoszonego w momencie przekazywania reguły. Po upływie roku, zgodnie z regułą, odbyły się wybory, w wyniku których Regina została pierwszą oficjalną i w pełnej już formie matką zgromadzenia¹¹. Stanowisko to pełniła nieprzerwanie aż do końca życia, ciesząc się niesłabnącą popularnością wśród swoich sióstr. Warto dodać, że w pierwszych 31 latach kierowania wspólnotą, jej władza ograniczała się wyłącznie do konwentu braniewskiego. Dopiero w 1602 r. nowo zredagowana reguła, zatwierdzona przez biskupa Piotra Tylickiego (1600–1604), normująca przede wszystkim kwestię organizacyjną, rozszerzyła rządy Reginy na wszystkie istniejące wówczas na Warmii konwenty katarzynek, czyniąc ją przełożoną generalną Zgromadzenia¹².

Protmann jako przełożona odznaczała się nieprzeciętnym zmysłem organizacyjnym, praktycznym nastawieniem na sprawy tego wymagające, szerokim spojrzeniem na życie oraz czułą miłością¹³. Do niej przede wszystkim zwracano się z prośbą o radę i decyzję we wszystkich sprawach. Żeby temu podolać trzeba było borykać się niejednokrotnie z wieloma trudnościami. We wszystkich jednak poczynaniach kierowała się miłością Bożą i dzięki temu mogła stać się, podobnie jak św. Paweł, „wszystkim dla wszystkich” (1 Kor 9,22).

Plany Reginy z konieczności pociągały za sobą ważną decyzję zmiany jej życia duchowego. Życie to, które wcześniej stanowiło tylko pewien margines, z upływem czasu stało się centrum jej działalności i ulegało coraz to bardziej dostrzegalnemu doskonaleniu. Wielką wagę przywiązywała do modlitwy, która nierozdzielnie wiąże się z pobożnością. W każdą niedzielę i święto od początku pierwszej Mszy św. aż do końca ostatniej trwała w pozycji klęczącej, modląc się bardzo żarliwie. Z powyższej praktyki nie zrezygnowała nawet wówczas, gdy była w podeszłym wieku. W okresie Wielkiego Postu jeszcze więcej czasu poświęciła modlitwie. Znanе są przypadki — jak pisze jej biograf — rozmowy z Bogiem prowadzonej całą noc¹⁴. Najczęściej odmawiana przez nią modlitwa, a zarazem najbardziej ulubiona, ma następującą treść: „O słodki Panie Jezu, daj, abym wytrzymała w Twojej łasce. Nie

¹⁰ J. Grunenber g: Die Congregation der hl. Jungfrau und Martyrin Katharina, Braunsberg 1868, s. 8.

¹¹ F. Hipler: Regina Protmann und die ermländischen Konwente, *Pastoralblatt* 15(1883), s. 54.

¹² J. Grunenber g: Die Congregation..., s. 27.

¹³ G. Belgardt: Die Bedeutung der Kongregation der hl. Katharina zur die Erziehung der Mädchen, Berlin 1931, s. 11.

¹⁴ A. Boenigk: Regina Protmann..., s. 11.

dopuść, abym miała kiedyś odstąpić od Ciebie, albo obrazić Cię grzechem czy występkiem. Nie dopuść, abym miała umrzeć duchowo lub stracić miano Twego dziecka. Daj, Boże, mnie małej dziecinie, małemu pieskowi, abym mogła spożywać okruchy, które spadają z Twego stołu. Nie jestem godna Twój wielkiej łaski. Daj, abym Cię kochała, uwielbiała i chwaliła na wieki”¹⁵.

Modlitwa w życiu Reginy nie była tylko środkiem jej własnego uświęcenia, lecz także miała charakter wyraźnie apostołski. Świadczą o tym choćby jej intencje: oddalenia wojny, niebezpieczeństw od Kościoła i Ojczyzny, ochrony miast warmińskich, zachowania grzeszników i inne¹⁶.

Ducha modlitwy starała się również wszczepić w serce swych towarzyszek. Ukazywała im wielkość, a przede wszystkim potrzebę modlitwy. Przed śmiercią pozostawiła nawet pisemne pouczenie, zawierające zachętę do pielęgnowania ducha modlitwy. Mówi w nim, że modlitwa człowieka pobożnego, odmawiana w utrapieniu, czy pokusie, miłsza jest Bogu, niż zanoszona w stanie uniesienia i radości¹⁷.

Wielkim nabożeństwem pałała Założycielka do Najświętszego Sakramentu, który stanowił niewątpliwie centrum jej życia. Przed Jezusem Eucharystycznym wyrażała swoją miłość do Boga i upraszała łaski nie tylko dla siebie, ale i dla tych, którzy ich potrzebowali. Przyjmowała Go trzy razy w tygodniu: we wtorek i czwartek oraz w niedzielę, a nadto i w święta. Zdawała sobie bowiem sprawę z tego, jak dużo potrzeba duchowych sił na drodze życia zakonnego¹⁸.

Nie był też obcy Reginie duch umartwienia i prawdziwej pokory. Odejmowała sobie od ust pokarmy, przy równoczesnej zwiększonej intensywności pracy. Praktykowała także biczowanie oraz nosiła włosiennicę. Wszystko to stanowiło jej broń przed różnorodnymi pokusami, słabościami i oschłością duszy¹⁹.

Owoce pracy nad sobą wykorzystywała Protmann do działalności czysto zewnętrznej. Kierowała się na tym polu wielką miłością i troską. Okazywała ją szczególnie wobec dotkniętych chorobą i biedą materialną. Pochylała się nad nimi z poświęceniem, przynosząc ulgę i pomoc w cierpieniu²⁰. W pracy apostołskiej korzystała również ze swoich uzdolnień, a mianowicie: umiejęt-

¹⁵ F. H i p l e r: Regina Protmann, jw., s. 54. Regina Protmann przypuszczalnie przyjmowała modlitwy z kół kolońskich, z których wywodzili się jezuita braniewscy. Modlitwa „O mój Panie i Boże...” sięga swoimi korzeniami do późnośredniowiecznej mistyki, a niektóre jej zwroty do takich autorów jak: św. Bonawentura (1217/18–1274), Mechtylda z Magdeburga (1208/10–1282), Jan Tauler (1300–1361), Eckhard (1260–1328), Małgorzata Ebner (1291–1351), Jan Ruysbroeck (1293–1381) i innych. Materiałem do jej rozmyślań były medytacje dominikanina hiszpańskiego O. Ludwika z Grenady (1505–1588), jednego z najznakomitszych ascetów i homiletów tego okresu. Chodzi tu konkretnie o niemieckie wydanie książki *Libro de la orciony madiacion*, które ukazało się w 1576 r.; por. E. M. W e r m t e r: Quellen zur Geschichte, s. 27–28.

¹⁶ M. K a l l e r: Hirtenbrief anlässlich der 350 — Jahrfeiern der Kongregation der Schwestern von der hl. Katharina, *Kirchliches Amtsblatt der 1 IX* 1937, s.78.

¹⁷ F. H i p l e r: Regina Protmann..., s. 53.

¹⁸ Tamże, s. 53.

¹⁹ A. B o e n i g k: Regina Protmann, jw., s. 12–13.

²⁰ Tamże, s. 15.

ności przemawiania, obycia towarzyskiego, zachowania się wobec każdego człowieka bez względu na wykształcenie i pochodzenie społeczne. Bardzo przydatnym okazała się niewątpliwie zdolność poprawnego pisania listów, za pomocą której załatwiała wiele ważnych spraw²¹. We wszystkich swoich poczynaniach kierowała się bezgraniczną wiarą i ufnością w Opatrzność Bożą²².

Krótko przed śmiercią, nie zważając na stan zdrowia i ostrą zimę, wybrała się Protmann z wizytacją do konwentów w diecezji²³. Być może, że przeżuwała rychły zgon i chciała jako wierna matka duchowa pożegnać się ze swoimi drogimi dziećmi. Ostatnie osiem tygodni przeleżała w łóżku. Potęgujące się cierpienia znosiła z wielką cierpliwością i zrozumieniem²⁴. Pocięchą był dla niej Chrystus Eucharystyczny, przyjęty przez nią w tym okresie dwunastokrotnie oraz krucyfiks, z którym nie rozstawała się w tych końcowych chwilach. Po otrzymaniu Sakramentu Namaszczenia zmarła 18 stycznia 1613 r., mając 61 lat. Ciało jej złożono w kościele jezuitów w Braniewie²⁵.

Śmierć Reginy Protmann wywołała powszechny żal i współczucie. O stracie zacnej osoby pisze w swoim liście kondolencyjnym, skierowanym do sióstr braniewskich sam biskup Szymon Rudnicki (1604–1621). List wysłany z Lidzbarka, opatrzony datą 23 stycznia 1613 r., ma następującą treść: „Wielebne i Drogie Siostry, śmierć waszej świątobliwej przełożonej generalnej Reginy przejęła nas bólem i smutkiem. Przyjmijcie od nas z tego powodu wyrazy szczerego współczucia. Trzeba zawsze zgadzać się z wolą Bożą, przyjmując za dobre wszystko, co od Niego otrzymujemy, a dla zmarłej prosimy o wiekuiste szczęście. Chcąc zaś wam dać dowód wielkiej naszej miłości, jaką żywimy do was wszystkich, prosimy, abyście zawsze widziały w nas i miały, swojego ojca”²⁶.

Odchodząc, Regina pozostawiła po sobie trwałą ślad w pamięci współczesnych. Szczególne wartości odziedziczyły po niej oczywiście siostry, wśród których tyle lat pracowała. Znane są jej pouczenia ascetyczne, z których wiele nie straciło ze swojej aktualności. A oto ich brzmienie: „doskonałość wymaga wiele trudów”, „unikaj przesadnych trosk”, „nie poddawaj się zniechęceniu”, „znosić cierpliwie utrapienie życia ziemskiego”, „lękać się nawet najmniejszego grzechu”²⁷. Poza tym znany jest testament Reginy skierowany do sióstr, w którym zawarła swoje serdeczne napomnienie dotyczące ogólnych zasad kontaktów ze światem oraz wzajemnego współżycia. Zachęciła w nim swoje towarzyski do szacunku, popartego głęboką pokorą, cierpliwością, posłuszeństwem i miłością, w stosunku do Chrystusa, jak i każdego bliźniego. Jako pomoc do osiągnięcia powyższego celu wskazała Protmann poskromienie w sobie szkodliwych żądz, a nawet najmniejszych

²¹ Tamże, s. 19.

²² F. H i p l e r: Regina Protmann, jw., s. 53.

²³ A. B o e n i g k: Regina Protmann..., s. 20.

²⁴ F. H i p l e r: Regina Protmann, jw., s. 56.

²⁵ Tamże, s. 56.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

grzesznych odruchów. Na koniec zaś zaleciła życie przepojone pokojem, który jest nieodzowny we wzajemnym ich współżyciu²⁸.

Regina Protmann była postacią ze wszech miar szlachetną. Jej prawy charakter wzbogacony roztropnością i miłością, a równocześnie olbrzymią energią i siłą, zjednał dla niej i założonego przez nią Zgromadzenia powszechny podziw i szacunek. Doceniono to już za jej życia. Dowodem tego może być choćby list słynnego generała jezuitów, Klaudiusza Akwawiwy, w którym znajdujemy uznanie dla wartości, jakie reprezentowała oraz oficjalne przejęcie opieki nad zgromadzeniem Sióstr Katarzynek²⁹.

2. GENEZA I ZAŁOŻENIE ZGROMADZENIA

Państwo krzyżackie nie sprzyjało rozwojowi życia zakonnego. O takim stanie rzeczy decydowało kilka podstawowych przyczyn:

- a) sami będąc zakonem bardzo niechętnie dopuszczali innych zakonników na teren swojego państwa,
- b) surowa, wojskowa dyscyplina,
- c) skłonność do prowadzenia ciągłych wojen³⁰.

Wynikiem tego był brak majątków klasztornych na ich terenie. Żadną miarą nie pozwolili osiedlić się cystersom i benedyktynom, gdyż ci, tworząc samodzielne opactwa, byłiby od nich niezależni. Jedyne zakony żebracze, które nie stanowiły konkurencji polityczno-ekonomicznej, otrzymywały zezwolenia na zakładanie klasztorów. Stąd najwcześniej pojawili się na tych ziemiach dominikanie i franciszkanie. Niewiele lepiej przedstawiała się sytuacja

²⁸ W testamencie czytamy: „...jest moją pokorną i macierzyńską wolą skierowaną do was, Drogie Siostry, abyście tak wobec Boga i naszego ukochanego Oblubieńca, Jezusa Chrystusa, jak i wobec wszystkich ludzi, kierowały się zawsze szacunkiem w oparciu o głęboką pokorę, prawdziwą cierpliwość, bezwzględne posłuszeństwo i chrześcijańską miłość. Uczcie się, Kochane Siostry poskramiać w sobie nie tylko wysoce szkodliwe żądze, ale nawet najmniejsze odruchy grzeszne, które mogłyby zaszkodzić waszemu powołaniu, czy posłannictwu, jak np. niepotrzebne rozmowy, podejrzliwe myśli, próżniactwo, czy lekkomyślny śmiech. Starajcie się z całą pilnością nie tylko kochać się wzajemnie, jako siostry zakonne, ale również każdego człowieka. Ze wszystkimi utrzymujcie pokój, a dobry Bóg będzie wam błogostawił”. — Por. Tamże, s. 56.

²⁹ List K. Akwawiwy, generała jezuitów do Reginy Protmann: „Klaudiusz Akwawiwa, Generalny Przełożony Towarzystwa Jezusowego Czcigodnej Pani Reginie, Matce Zgromadzenia św. Katarzyny Braniewskiej — pozdrowienie w Panu. Ponieważ pobożność i cnoty Waszej Wielmożności oraz przychyłność i zasługi względem naszego Towarzystwa wymagają wyrażenia z naszej strony dowodów duchowej miłości, oświadczamy, że o ile to możliwe, czynimy Waszą Wielmożność współczesniczką wszystkich dóbr duchowych, jakimi nas Pan obdarzył i jakie naszemu zakonowi są znane, czego udzielamy ze szczerego serca w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Równocześnie prosimy Boga, Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby czerpiąc ze skarba zasług Najdroższego Syna Swego podtrzymywał naszą słabość, a coraz bardziej wzbogacał niebieskimi darami osobę Waszej Wielmożności, po śmierci zaś uwieńczył ją koroną wiecznej chwały. Dano w Rzymie, 24 marca 1608 r.” — Por. F. H i p l e r: Regina Protmann, dz. cyt., s. 55.

Przypuszczalnie przejęcie opieki nad zakonem katarzynek przez A. Akwawiwę wiąże się także z podjęciem przez nie wychowania dziewcząt. Jezuici braniewscy prowadzili już przedtem pracę edukacyjną młodzieży męskiej i zależało im na tym, aby to samo zapewnić młodzieży żeńskiej — Por. J. O b l ą k: Regina Protmann..., s. 255.

³⁰ Por. J. O b l ą k: Historia Diecezji Warmińskiej, Olsztyn 1959, s. 128.

w okresie od XIV do połowy XVI w. Kolejnym zakonem sprowadzonym na terytorium diecezji warmińskiej, po wyżej wspomnianych zgromadzeniach, byli augustianie³¹. Na początku XVI w. liczbę tę wzbogacili antonicy (Bracia Szpitalni św. Antoniego Pustelnika)³².

Zgromadzenia żeńskie też nie były zbyt bogato reprezentowane. Grunau w IX traktacie swojej *Kroniki* o pruskich klasztorach żeńskich wspomina: cysterki w Chełmnie, Królewcu, Toruniu i Żarnowcu, brygidki w Elblągu, norbertanki w Żukowie i kartuzki w Kartuzach³³. Na terenie diecezji warmińskiej oprócz wymienionych brygidek osiadłych w Elblągu, przybywały również beginki, o których będzie mowa.

Do zgromadzeń typowo zakonnych, które znane były już we wczesnym chrześcijaństwie, doszły później wspólnoty, odznaczające się pośrednią formą życia między stanem świeckim a zakonnym, tzw. zakony trzecie. Skupiły one ludzi, żyjących bez klauzury w ścisłym tego słowa znaczeniu. Mieszkali, bądź w rozproszeniu po własnych domach, bądź wspólnie w jednym budynku. Nie składali ślubów, choć spełniali powinności życia klasztornego, a mianowicie ubóstwo, czystość i posłuszeństwo.

Przykładem tego typu wspólnoty były beginki³⁴, które dość wcześnie pojawiły się w wielu miastach pruskich. Ich obecność w Elblągu daje się stwierdzić już w 1300 r.³⁵ Forma ich życia polegała na tym, że uznawały nad sobą przełożoną, kierowały się wspólną regułą, jednakowo się ubierały, zaś w miejsce ślubów przyrzekały czystość i posłuszeństwo wobec przełożonej i miejscowego proboszcza. Przypuszczalnie to obowiązywało wyłącznie na czas pobytu w klasztorze, który w każdej chwili mogły opuścić³⁶. Poza modlitwą i uczestnictwem w nabożeństwach zajmowały się pracą fizyczną, opieką nad chorymi i częściowo nauczaniem dziewcząt³⁷. Środki na utrzymanie czerpały z produkcji świec, prania bielizny kościelnej oraz z innych zajęć sobie dostępnych³⁸. W diecezji warmińskiej były one w Ornece, Lidzbarku, Reszlu i Braniewie. Ich reguła na przykładzie wspólnoty reszelskiej³⁹ w reporterskim skrócie, postulowała:

³¹ Sprowadził ich do Reszla 20 listopada 1347 r. biskup Herman z Pragi — Por. J. O b l a k: *Historia...*, s. 129.

³² Tamże, s. 129–130.

³³ F. H i p l e r: *Regina Protmann...*, s. 49.

³⁴ Beginki powstały w II połowie XII w., w plebejskich kołach ośrodków sukienniczych Dolnej Nadrenii, ściślej w zachodniej jej części, na terenach dzisiejszej Belgii. Ich nazwa wywodzi się najprawdopodobniej od Lamberta de Begue, ludowego kaznodziici leodyjskiego, oskarżonego o herezję. — Por. J. W y r o z u m s k i: *Beginki i Begardzi w Polsce, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego* CLXI, prace historyczne, z 35(1971), s. 8.

³⁵ F. H i p l e r: *Regina Protmann...*, s. 49.

³⁶ Tamże.

³⁷ Nie ma pewności co do tego, czy poza konwentem w Gdańsku poświęcały się szkolnictwu — Por. G. B e l l g a r d t: *Die Bedeutung...*, s. 7.

³⁸ F. H i p l e r, *Regina Protmann...*, s. 49–50.

³⁹ Było to możliwe dzięki pismu ze starymi statutami beginek, które przedstawiono wizytatorem w 1582 r., a którzy odnotowali je w skrócie. — Por. G. M a t e r n: *Geschichte der Pflorgergemeinde SS. Petri und Pauli in Rößel, Königsberg* 1935, s. 273.

- 1) Siostry powinny rano, w czasie Mszy św. i wieczorem odmówić ściśle określone modlitwy (prawdopodobnie pewną liczbę Ojciec nasz i Zdrowaś Maryjo).
- 2) We wszystkie dni świąteczne powinny wyspowiadać się ze skruchą i przyjąć pobożnie Komunię św. w kościele parafialnym.
- 3) Winny starać się o światło dla kościoła i prac bieliznę liturgiczną.
- 4) Ćwiczyć się również w pełnieniu uczynków miłosierdzia, a przede wszystkim odwiedzać chorych w ich domach.
- 5) Nie będą się kłócić ani sprzeczać, tylko zdawać się zawsze na orzeczenie proboszcza i opiekunów.
- 6) 10 marek, które każda z nich wpłaca przy wstąpieniu, będą obrócone tylko na utrzymanie domu.
- 7) Ogród, jaki od dawna posiadają, winny wspólnie uprawiać i w równej części z niego korzystać.

Powyższe przepisy wystarczały im dla utrzymania zdrowego ducha wspólnoty. Jednak mimo spełnienia swoich zadań, nie utrzymały się pod naporem czasu, chociaż jeszcze na początku XVI w. nie zdawały sobie z tego sprawy.

Wiek XVI należał do najbardziej burzliwych w dziejach Kościoła. Reformacja stanowiła wielką groźbę dla katolicyzmu. Groźba ta zawisła również nad diecezją warmińską, a następnie i całą Polską.

Wiąże się z tym niewątpliwie hołd pruski. Dnia 12 kwietnia 1525 r. zawarto w Krakowie układ, na mocy którego Albrecht, margrabia brandenburski, występujący częściowo w charakterze wielkiego mistrza, częściowo zaś już jako książę w Prusach, stawał się rzeczywistym księciem świeckim z tytułem „Dux in Prussia”.

Tytuł ten był rezultatem nadania mu przez Zygmunta Starego ziem Zakonu jako dziedzicznego lenna świeckiego⁴⁰. Albert zobowiązał się także składać mu hołd, zrzec się wszelkich przywilejów cesarskich i papieskich oraz szanować, w swym protestanckim już wówczas państwie, prawa i przywileje Kościoła katolickiego. Dwa dni wcześniej złożył uroczysty hołd Zygmuntovi Staremu na rynku w Krakowie⁴¹.

Będąc jednak wyznawcą luteranizmu, Albrecht nie dotrzymał układu. W myśl zasady *cuius regio eius religio*, narzucił swoim poddanym w Prusach Książęcych wyznanie luteranckie, usunął kapłanów katolickich, zamienił kościoły na zbory ewangelickie, klasztory na szpitale, niszczył kaplice, figury świętych i krzyże przydrożne oraz zabronił pielgrzymek do miejsc słynących łaskami. Szybkie rozszerzanie się protestantyzmu w sąsiedztwie Warmii, wywierało na nią swój wpływ. Dał się on zauważyć, zwłaszcza w Braniewie, obejmując też po części okoliczną szlachtę głównie w latach 1524–1526 i 1562–1563⁴². Do Braniewa sprowadzono predykantów ewangelickich, a zy-

⁴⁰ A. V e t u l a n i: Lenno Pruskie — od traktatu krakowskiego do śmierci księcia Albrechta 1525–1568, Kraków 1930, s. 60–61.

⁴¹ B. K u m o r: Protestantka reformacja na ziemiach polskich. W: Historia Kościoła w Polsce, pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego, Poznań–Warszawa 1974, t. 1 cz. 2, s. 51.

⁴² E. M. W e r m t e r: Quellen zur Geschichte, dz. cyt., s. 23.

cie religijne urządzono według liturgii luteranńskiej. Trudną sytuację miasta pogarszał fakt częstych zatargów, a nawet wystąpień na tle religijnym⁴³. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVI w. usiłowania niektórych członków Rady Miejskiej tego miasta, od lat niepraktykujących, zmierzaly do niebezpiecznego rozniecania zarzewia rozruchów religijnych oraz zdyskredytowania władzy kościelnej⁴⁴.

Sytuację pogarszał fakt, że kapłani zakonni i świeccy diecezji rozsiewali nowinki religijne, zaś biskup warmiński Fabian von Losainen (1512–1523) wyraźnie im sprzyjał. Reformacja była również ciosem dla życia zakonnego, gdyż nie oszczędziła ani jednego klasztoru diecezji, doprowadzając je do upadku⁴⁵. Jednak dzięki zdecydowanej postawie następców Fabiana: Maurycego Ferbera (1523–1537) oraz Jana IV Dantyszka (1537–1548) katolicyzm na Warmii został uratowany. Mimo to, ich próby mające na celu wprowadzenie reformy i odnowy w życiu kościelnym, nie zostały wówczas uwieńczone powodzeniem⁴⁶.

W tym ciężkim okresie dla Kościoła wyczekiwano wciąż soboru powszechnego, po którym wiele się spodziewano. Oczekiwania rozbitych chrześcijan spełniły się. Papież Paweł III bullą *Laetare Jerusalem* z 19 listopada 1544 r. zwołał do Trydentu w Tyrolu sobór powszechny. Wniósł on w Kościół nowego i zdrowego ducha, a jego postanowienia wprowadzono w życie⁴⁷.

Na czele diecezji warmińskiej stał wówczas kardynał Stanisław Hozjusz (1551–1579), który należał do najbardziej świetlnych postaci Kościoła w Polsce. Za jego rządów odbył się, niedługo po zakończeniu obrad soborowych, synod diecezjalny. Synod zwołany do Lidzbarka w sierpniu 1565 r., wprowadził w życie uchwały trydenckie i powziął szereg zbawiennych dekretów. Pod wpływem synodu i niezmordowanej działalności Hozjusza, życie katolickie na Warmii zaczęło się odradzać i umacniać⁴⁸.

Odnowa potrydencka objęła także życie zakonne. Na miejsce dawnych przybyły nowe zakony i zgromadzenia zakonne, które poprzez swoje życie i działalność wpłynęły na ożywienie religijności mieszkańców diecezji. Po długich pertraktacjach sprowadził kardynał Hozjusz do Braniewa pierwszych jezuitów. Nastąpiło to w 1563 r. Zamieszkali oni w pofranciszkańskim klasztorze, który stał się pierwszą siedzibą tego zakonu na ziemiach polskich. Wkrótce przy czynnej pomocy kardynała otworzyli kolegium dla kształcenia młodzieży świeckiej. Prowadzili też Seminarium Duchowne diecezji i kierowali Alumnatem Papieskim, które powstały również jako owoc odnowy posoborowej⁴⁹.

⁴³ J. O b l ą k: Historia, dz. cyt., s. 62.

⁴⁴ A. E i c h o r n: Regina Protmann, Stifterin des St. Catharinen — Convents zu Braunsberg im Ermland, *Katholisches Wochenblatt*, Danzig, 12 XI 1859, nr 46, s. 1.

⁴⁵ J. O b l ą k: Historia..., s. 130.

⁴⁶ Tamże, s. 62–63.

⁴⁷ por. B. K u m o r: Początki katolickiej reformy Kościoła w Polsce. [W:] Historia Kościoła w Polsce pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego, Poznań–Warszawa 1974, t. 1. cz. 2, s. 72.

⁴⁸ J. O b l ą k: Historia, s. 63.

⁴⁹ Tamże, s. 130–131.

Poza tym istniały jeszcze wówczas wspomniane beginki, będące bodajże jedynym w tym czasie zakonem żeńskim na Warmii. Domy ich były jednak opustoszałe, a nowych kandydatek brakowało. Powoli osiągały swój kres poprzez śmierć czysto naturalną, a starsze członkinie i wdowy przebywające tam nie były w stanie przeprowadzić reformy zakonu⁵⁰.

Żyła wówczas w Braniewie młoda córka zamożnych Protmannów, Regina. Mając dziewiętnaście lat (1571) postanowiła ona opuścić dom rodzinny i poświęcić się surowemu życiu zakonnemu. Zamiar ten realizowała konsekwentnie. Początkowo zamieszkała u pewnej pobożnej wdowy. Po pewnym czasie przyłączyły się do niej dwie panienki, pragnące jak i ona, poświęcić się całkowicie służbie Bożej i czynkom miłości bliźniego⁵¹. Być może już wtedy skryształizowało się w jej umyśle postanowienie utworzenia zupełnie nowego zgromadzenia. Myśl przyłączenia się do jedynej w Braniewie wspólnoty — beginek została odsunięta, zapewne z braku atrakcyjności ich życia. Następnie Regina wraz z dwiema towarzyszkami przeniosła się do małego domku przy ul. Starokościelnej, do którego części miała prawo tytułem dziedziczenia⁵². Domek ten uznawała za swój konwent. Groził on jednak zawaleniem, stąd borykały się z wieloma trudnościami. Także pod względem materialnym było bardzo ciężko, gdyż nie miały one żadnych zapasów, a piwnice i spiżarnie świeciły pustkami. Co gorsze, nie dysponowały nawet stołem do spożywania pokarmów, zastępując go tymczasowo beczkami. Życie swe prowadziły według przepisów ułożonych przez Protmann, które uwzględniały te wręcz nieznośne warunki skrajnego ubóstwa. Obejmowały one cały porządek dnia. Wyznaczony był czas na modlitwę, rachunek sumienia, milczenie, rekreację, a także pracę. Współmieszkanki dobrowolnie zgodziły się na te warunki, zobowiązując się wszystko spełniać z największą pilnością⁵³. W młodej wspólnotcie panowała więc ścisła dyscyplina, ale jednocześnie i wielka radość, optymizm oraz pełne oddanie się modlitwie i pracy. Niebawem do tej małej grupki przyłączyły się inne panienki braniewskie. Na tę wspólnotę już od samego początku patrzono z uznaniem, które z czasem zmieniło się w szacunek i podziw. Doceniano u niej rzadko spotykaną jedność i miłość siostrzaną oraz ogrom pracy, jaki wzięły na swoje barki Regina i jej towarzyszki.

Wszystko to sprzyjało niewątpliwie urobieniu obyczajów mieszkańców miasta⁵⁴.

W roku 1578 mały domek nie mógł już pomieścić zgłaszających się pańien, które zdecydowały się prowadzić wspólne życie. Wówczas magistrat przedstawił, przejeżdżającemu przez Braniewo biskupowi koadiutorowi warmińskiemu Marcinowi Kromerowi, potrzeby młodej wspólnoty. Kromer bardzo przychylnie ustosunkował się do prośby rządców miasta i uznał za konieczne zająć się tą sprawą. Dlatego dnia 2 września 1578 r. w liście pisanym

⁵⁰ J. O b ł ą k: Regina Protmann..., s. 253.

⁵¹ F. H i p l e r: Regina Protmann..., s. 51.

⁵² J. G r u n e n b e r g: Die Congregation..., s. 5.

⁵³ A. B o e n i g k: Regina Protmann..., s. 8–9.

⁵⁴ F. H i p l e r: Regina Protmann, dz. cyt., s. 51.

z Lidzbarka, w którym świadomy odpowiedzialności płynącej ze swego urzędu, postanowił przyjść z pomocą córkom obywateli braniewskich, mającym zamiar kontynuować ten sposób życia. Żeby nie być gołosłownym, polecił magistratowi opróżnić natychmiast dom przydzielony czasowo przez kardynała Hozjusza parafii św. Katarzyny⁵⁵, w celu przekazania go Reginie Protmann i jej współtowarzyszkom, zaznaczając, że o dalszej pomocy sam obojście pomyśli⁵⁶.

Polecenie to nie było po myśli radnych braniewskich. Nie zwlekając więc odpowiedzieli w ciągu 14 dni na pismo Kromera. W piśmie tym wskazywali, że koszty budowy domu konwenckiego, którą zalecił im kardynał Hozjusz, wyniosły 500 marek. Suma ta dotychczas nie została zamortyzowana i dlatego trudno by im było natychmiast oddać siostronom wspomniany budynek, mimo że są do nich życzliwie ustosunkowani. Zaproponowali więc, aby młodą wspólnotę, przynajmniej na razie, umieścić w drugim domu, w którym są urządzone cele i mieszka w nim jeszcze kilka beginek. Jednocześnie zaznaczyli, że gdyby zaszła konieczność, gotowi są oddać natychmiast wyremontowany dom⁵⁷.

Mimo, że odpowiedź Rady Miejskiej w Braniewie nie pokrywała się w zupełności z życzeniem kardynała Hozjusza, taktowny biskup Kromer przyjął do wiadomości jej oświadczenie. Z kolei zwrócił się o pomoc w tej sprawie do kapituły warmińskiej, informując najpierw o powstaniu nowej wspólnoty zakonnej, a następnie polecając jej objęcie nad nią opieki, gdy okoliczności będą tego wymagały. Wyrazem takiej opieki — pisał biskup — byłoby rozebranie starego budynku konwenckiego w Braniewie, a w jego miejsce wybudowanie na koszt kapituły nowego, który by stanowił odpowiednio pomieszczenie dla sióstr. Również i tu spotkał się z delikatną co prawda, ale stanowczą odmową. Kanonicy odpowiedzieli, że nie odmawiają słuszności motywom, jakimi się biskup kieruje, ale nie mogą przynajmniej w obecnej chwili wyjść naprzeciw jego życzeniom, choćby z tego powodu, że nowa wspólnota zakonna mogłaby z powodzeniem osiedlić się w jednym z pruskich konwentów, nielicznych, ale za to coraz lepiej prowadzonych⁵⁸.

⁵⁵ Kardynał Hozjusz w 1565 r. wizytował w Braniewie konwent beginek. Konwent ten posiadał 2 domy. Jeden z nich był w ruinie, stąd nie zamieszkiwano go wcale. Drugi zaś, również stary i chylący się ku upadkowi, znajdował się na przeciw pierwszego. Zamieszkiwały go dwie beginki. Z tej racji Rada Miejska Braniewa zwróciła się do kard. Hozjusza z prośbą, by zechciał, zanim przyjdą na miejsce beginek inne siostry, przydzielić miejscowej parafii św. Katarzyny ów pierwszy budynek. Odpowiedź nadeszła dnia 12 sierpnia 1568 r. Treść odpowiedzi była następująca: „Ponieważ dom, albo inaczej konwent w Braniewie położony przy ulicy Nonnengasse z powodu starości całkowicie się wali i nie może być odbudowany kosztem sióstr, bo je na to nie stać, życzeniem jego — kardynała — jest przychylić się do gorącej prośby petentów, z poleceniem, by oni odbudowali stary dom i przydzielili takowy zarządowi parafii, jednak pod warunkiem, że będą go użytkowali uczniowie jezuitów. W przypadku, gdyby takowych nie było, można będzie oddać dom mieszczanom katolickim lub rzemieślnikom. Gdyby jednak Pan Bóg sprawił, że do Braniewa zawitalyby siostry zakonne, wówczas musielibyśmy tacy czy inni użytkownicy dom natychmiast dla sióstr opróżnić”. — Por. J. G r u n e b e r g: Die Congregation, jw., s. 4.

⁵⁶ F. H i p l e r: Regina Protmann..., s. 51.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże, s. 51–52.

Wobec takiego stanu rzeczy Protmann wraz z towarzyszkami nadal mieszkała w domku przy ul. Starokościelnej i kontynuowała swoje dzieło. Kromer jednak nie zaprzestał starań, do których zobowiązywał się na mocy obietnicy, zwłaszcza po objęciu stolicy biskupiej diecezji warmińskiej. Spłacił najpierw dług ciąży na Reginie za zajmowanie wspomnianego domku. Nosił się również z zamiarem połączenia go w jedną całość z budynkiem przy ul. Mniszek, na który w swoim czasie zwrócił mu uwagę magistrat braniewski. Było to możliwe dzięki temu, że oba budynki dzieliła tylko wspólna ściana wewnętrzna. W tym celu polecił na własny koszt wyburzyć stary pobegiński dom przy ul. Mniszek, by zbudować go od fundamentów, biorąc równocześnie na siebie sprawę domku, w którym przebywała Regina. Starania biskupa doprowadziły do tego, że stał się on jej wyłączną własnością. Następnie wyburzono ścianę dzielącą budynki i podciągnięto całość do góry. Połączony dom z gruntami ornymi i ogrodami, należącymi do kompleksu, przekazał biskup młodej wspólnotie, bez najmniejszych obciążeń finansowych. Regina przeniosła się ze swoją gromadką do nowych, wykończonych pomieszczeń⁵⁹. Kilka zaś żyjących jeszcze beginek przyłączono do nich. Za patronkę swego zgromadzenia obrała św. Katarzynę Aleksandryjską, Dziewicę i Męczennicę, której tytuł nosił miejscowy kościół parafialny⁶⁰. Ten moment uważany jest za punkt zwrotny w życiu formującej się wspólnoty Sióstr Katarzynek.

Po unormowaniu spraw lokalowych, głównym punktem zainteresowania Protmann i rządcy diecezji stała się oficjalna aprobata jej dzieła. Podjęto więc starania w tym kierunku. Przy pomocy braniewskich jezuitów Regina sporządziła redakcję reguły, którą biskup Kromer zatwierdził 18 marca 1583 r. Po upływie ponad dwóch miesięcy, 1 czerwca 1583 r., nastąpiła w końcu długo oczekiwana chwila oficjalnej erekcji Zgromadzenia⁶¹.

W międzyczasie zapobiegliwy biskup dał kolejny dowód swojej troski o wspólnotę. Dnia 28 maja tegoż roku Kromer w porozumieniu z kapitułą wydał pismo, w którym na wstępie czytamy: „Wszystkim i każdemu z osobna, których to interesuje lub na przyszłość w jakiś sposób może interesować, podajemy do wiadomości, że w domu konwenckim w Braniewie, przy ul. zwanej popularnie — Starokościelną, po części przez nas kupionym, po części odbudowanym, zamieszkały znane z czystego i pobożnego życia panny, pragnące przez miłość i wiarę poświęcić się Bogu”⁶².

W tych słowach rządcy diecezji krótko określił sytuację mieszkaniową sióstr. Następnie wyraził troskę o ich materialną egzystencję, której odpowiednio zapewnienie pozwoli im na pełniejsze oddanie się postawionym za-

⁵⁹ J. G r u n e n b e r g: Die Congregation..., s. 7.

⁶⁰ J. O b ł á k: Regina Protmann..., s. 254.

⁶¹ Tamże, s. 254-255.

⁶² Brzmienie całego dokumentu jest następujące: W Imię Najświętszej Trójcy — Amen. My Marcin Kromer, z łaski Bożej biskup warmiński na wieczną rzeczy pamiątkę. Wszystkim i każdemu z osobna, których to interesuje lub na przyszłość w jakiś sposób może interesować, podajemy do wiadomości, że w domu konwenckim w Braniewie, przy ulicy zwanej popularnie — Starokościelną, po części przez nas kupionym, po części odbudowanym, zamieszkały znane

daniom. „W oparciu o zgodę Wielmożnej Kapituły postanawiamy, aby wspomnianym siostrzom, z naszych biskupich dóbr, wyznaczać miarą braniewską i dawać corocznie teraz i po naszej śmierci 30 korcy żyta i 20 korcy jęczmienia browarnego. ... Ponadto dołączamy do tego 12 sągów drewna opałowego, które co roku — zgodnie z potrzebą — będzie naszym kosztem przygotowane i dostarczone na miejsce”⁶³.

Poprzez wszystkie te akty, biskup Kromer nie tylko dotrzymał uczynionej obietnicy, ale doprowadził plany Protmann do pełnej realizacji. Erygowane, nowe Zgromadzenie św. Katarzyny mogło już w pełni prowadzić swoją działalność na większą chwałę Bożą i pożytek ludzi.

3. REGULY ZAKONNE Z 1583 I 1602 ROKU

Jednak dopiero po upływie 12 lat cichej pracy nad chorymi i przy kościele parafialnym Zgromadzenie zwróciło na siebie większą uwagę ówczesnego rządcy diecezji, biskupa Marcina Kromera. Dotychczas jego życie opierało się na nieoficjalnej regule, opracowanej przypuszczalnie przez Reginę Protmann, która wykazuje pewne podobieństwa do reguły augustiańskiej; mniemanie o zapożyczeniu jej od urszulanek jest błędne. Prawdopodobnie powstała ona pod wpływem jezuitów⁶⁴. Stała się później punktem wyjścia dla reguły kromerowskiej z 1583 r. Treści jej jednak nie znamy, gdyż nie zachowała się.

Zainteresowanie się młodą wspólnotą spowodowało szereg urzędowych posunięć. Najważniejszym z nich była oficjalna aprobata ze strony Kościoła oraz spełnienie wszystkich związanych z tą sprawą wymogów. W związku z tym zabrano się do sprecyzowania tekstu reguły. Zredagowała ją Protmann za radą i pomocą jezuitów, sprowadzonych po soborze trydenckim na

z czystego i pobożnego życia panny, pragnące przez miłość i wiarę poświęcić się Bogu. Obecnie nadszedł czas zatroszczyć się o ich egzystencję materialną. Chodzi bowiem o to, by mając zapewniony byt doczesny, mogły swobodnie oddawać się służbie Bożej. — W oparciu o zgodę Wielmożnej Kapituły postanawiamy, aby wspomnianym siostrzom, z naszych biskupich dóbr, wyznaczać miarę braniewską i dawać corocznie teraz i po naszej śmierci 30 korcy żyta i 20 korcy jęczmienia browarnego. Powyższe zboże opiekunowie domu konwencji podejmą każdego roku od nas i naszych następców, by je dostawić siostrzom. Ponadto dołączamy do tego 12 sągów drewna opałowego, które co roku — zgodnie z potrzebą — będzie naszym kosztem przygotowane i dostarczone na miejsce. Celem ważności tych zapisów, którymi obciążyliśmy siebie i naszych następców oraz imieniem sióstr, jako strony uprawnionej do podejmowania wspomnianych świadczeń oraz miejscowego proboszcza i archidiecezjalnego Czcigodnego Fabiana Romana i drogiego nam oraz wiernego Jana Bartscha, konsula braniewskiego, reprezentanta opiekunów domu sióstr, jako strony egzekwującej zobowiązania. Każdorazowemu zaś prefektowi braniewskiemu polecamy, aby wszystko i w porę ww. wydziałał. Dla wzmocnienia powyższego przykładamy naszą pieczęć i wspomnianej kapituły naszej oraz podpisujemy my biskup, a w imieniu kapituły jej kanclerz. Działo się w kapitularku naszej warmińskiej świątyni, 28 maja roku Pańskiego 1583. Marcin Kromer — własną ręką — Stanisław Hozjusz z Rubna, kanonik i kanclerz — własną ręką”. — Por. F. H i p l e r: Regina Protmann, jw., s. 52.

⁶³ Tamże, s. 52.

⁶⁴ J. Obłąk: Regina Protmann, jw., s. 254.

Warmię i mieszkających także w Braniewie. Urzędowego przeglądu i aprobaty udzielił Kromer, przy pomocy doradców ze swego otoczenia, na zamku lidzbarskim, 18 marca 1583 r.⁶⁵

Dnia 1 czerwca 1583 r. biskup udał się osobiście do domu konwenckiego w Braniewie, gdzie wygłosił do sióstr podniosłe przemówienie, zachęcając po ojcowsku do „ćwiczenia się w cnotach pobożności, zgody, czystości itp”.⁶⁶

Następnie wręczył na ręce Reginy Protmann oryginalny tekst zatwierdzonej reguły, zobowiązując do jej przestrzegania. Pomimo zapewnień sióstr, „że pozostaną w konwencie na zawsze i już nigdy nie wrócą do życia świeckiego, przezorny biskup pozostawił im rok czasu tytułem próby”, ogłaszając tym samym uroczyste rozpoczęcie nowicjatu⁶⁷.

Głównym akcentem reguły była gotowość do ofiarnej miłości bliźniego, na co wskazuje cel i sens istnienia Zgromadzenia w niej określony. Składała się ona z 29 artykułów, które można podzielić na dwie grupy. Pierwszych 6 artykułów traktowało o organizacji i władzy we wspólnotce, zaś pozostałe regulowały szczegółowo porządek dzienny, określały rodzaje modlitw na poszczególne dni tygodnia, uczęszczanie do kościoła, przystępowanie do sakramentów św., dyscyplinę wewnętrzną, kwestię kontaktów ze światem, posiadania dóbr doczesnych, kary za przewinienia itp.

Od kandydatki do klasztoru wymagało się ukończonych 12 lat życia oraz postawy nacechowanej pobożnością oraz miłością Boga i bliźnich. Każda z nich zobowiązana była do odbycia próbnego roku (nowicjatu), celem powzięcia ostatecznej decyzji co do dalszych losów swego życia. Po upływie wskazanego okresu czasu biskup lub jego oficjal dokonywał obłóczyn postulantek oraz przyjmował oficjalne ślubowanie, którego treść znajdowała się w regule. Strój, który wdziewały, stanowił długie, niefałdowane czarne suk-

⁶⁵ Istnieje różnica zdań autorów: 1) F. Hipler — regułę ułożył biskup Kromer przy pomocy O. Pawła Boxy S.J. i O. Engelberta Keilerta S.J. — Por. F H i p l e r: Regina Protmann, jw., s. 52; 2) G. Bellgardt — Kromer dokonał urzędowego jej przeglądu — Por. G. B e l l g a r d t: Die Bedeutung, jw., s. 10; 3) E.M. Wermter autor współczesny — wyraźny wpływ jezuitów. Utrzymuje jednak, że O. Boxa i O. Keilert nie byli ani redaktorami, ani doradcami. Na potwierdzenie swego zdania przytacza zyciorysy obu ojców, które na to wyraźnie wskazują — Por. E.M. W e r m t e r: Quellen zur Geschichte, jw., s. 24–25.

⁶⁶ Fakt ten podaje dokument następującej treści: „Roku Pańskiego 1583, 1 czerwca, Najprzewielebniejszy Książdz Biskup wszedłszy do nowego domu konwenckiego w Braniewie, w towarzystwie swego kancelarza oraz miejscowego proboszcza, usunąwszy innych, wygłosił do sióstr podniosłe przemówienie, zachęcając je po ojcowsku do ćwiczenia się w cnotach pobożności, zgody, czystości itp.; następnie wręczył im nowe statuty opatrzone swoją pieczęcią z upomnieniem, by odtąd prowadziły życie zgodne z ich duchem i nakazem. I aczkolwiek siostry stwierdziły wyraźnie, że pozostaną w konwencie na zawsze i już nigdy nie wrócą do życia świeckiego, przezorny biskup pozostawił im rok czasu tytułem próby z zaliczeniem od dnia dzisiejszego. Po upływie roku, te które zdecydowały się zostać w Zgromadzeniu, będą mogły przywdziać habit i złożyć uroczyste śluby zakonne według wręczonej im reguły. Następnie jedną spośród siebie — zgodnie ze statutami — wybiorą główną przełożoną, czyli matkę. Do tego czasu rządy nad konwentem powierzył siostrze Reginie Protmann” — Por. ADWO A4 k. 237.

⁶⁷ Tamże, s. 237.

nie z kamizelką i kołnierzem. Siostry zobowiązane były do składania dożgonnych ślubów zakonnych.

Zgodnie z istniejącym porządkiem reguła przewidywała stanowisko przełożonej tzw. matki, która wybierana była z 2 lub 3 kandydatek przedstawionych przez konwent, a następnie zatwierdzana i mianowana przez biskupa. Prawnymi opiekunami klasztoru, w myśl statutów, miał być rezydujący proboszcz oraz dwóch zacnych, miejscowych obywateli, którzy zobowiązani byli ponadto do wyboru odpowiednich radnych, mających troszczyć się o konserwację budynków oraz przyczyniać się do dobra i ochrony Sióstr przed grożącymi im niebezpieczeństwami.

Wiele też miejsca poświęciła reguła życiu religijnemu sióstr. Program dnia dokładnie określał godziny modlitw oraz ich porządek. Ustalone były też intencje modlitewne na cały tydzień. Do pogłębienia ducha modlitewnego i skupienia służyły siostrom zarówno lektura Pisma Św., jak i innych książek o tematyce duchowej. Dużą wagę przywiązała reguła kromerowska do rozmyślań, które odprawiały siostry dwukrotnie w ciągu dnia. Poza tym zobowiązywała ona członkinie Zgromadzenia do codziennej Mszy św. w kościele parafialnym, gdzie również przystępowały one do spowiedzi i Komunii św.

Reguła wyraźnie określiła zakres działalności Zgromadzenia, uwzględniając przede wszystkim miłość wobec Chrystusa i bliźniego, zwłaszcza cierpiącego i potrzebującego pomocy. Przejawem tego miała być praca charytatywna. Nie zapomniano też o trosce obejmującej piękno i ozdobę świątyń.

Początkowo kromerowska reguła obejmowała swym zasięgiem tylko siostry z konwentu braniewskiego. Rzecz to zrozumiała, gdy się weźmie pod uwagę, że istniał wówczas tylko jeden dom Zgromadzenia. Po upływie kilku lat powstał drugi z kolei w Ornećce, który przyjął powyższą regułę w 1586 r. Nieco później ta sama sytuacja zaistniała w klasztorze lidzbarskim (1587 r.) i reszelskim (1593 r.)⁶⁸.

Rozwój Zgromadzenia i wynikający stąd wzrost liczby konwentów wskazał na pewne luki w regule. Zgodnie z jej art. 22 każdy dom miał prawo wyboru swej przełożonej. Wyloniła się więc szybko kwestia stosunku tych przełożonych do matki Reginy, czego nie uwzględniono w starej regule. Równorzędne traktowanie wszystkich domów groziło decentralizacją Zgromadzenia. Wystarczyło, żeby nowo formujący się dom przyjął w całości przepisy, by tym samym otrzymać uprawnienia z nich płynące, aż do wyboru własnej matki wyłącznie. Tym sposobem powstałyby zamknięte całości, kroczące własną drogą⁶⁹.

Wszystkie te okoliczności postanowiono rozważyć i uwzględnić, a następnie dokonać poprawek w regule, nie rezygnując przy tym z pewnych innowacji⁷⁰. Regina Protmann w 1601 r. zwróciła się w tej sprawie do byłego biskupa chełmińskiego, Piotra Tylickiego od niedawna rządzącego diecezją. On

⁶⁸ F. H i p l e r: Regina Protmann..., s. 54.

⁶⁹ J. G r u n e n b e r g: Die Congregation..., s. 10.

⁷⁰ J. O b l a k: Regina Protmann..., s. 255.

też bardzo przychylnie ustosunkował się do tej propozycji i wezwał kompetentne osoby do współpracy⁷¹. Regułę poddano korekcie. Dokonała jej Regina wraz z dwoma jezuitami z kolegium braniewskiego.

Byli nimi: O. Paweł Boxa, przełożony polsko-litewskiej prowincji oraz O. Engelbert Keilert, wybitny spowiednik⁷².

Po ukończeniu korekty zwrócono się niezwłocznie do biskupa o dokonanie przeglądu nowej redakcji. Były to statuty aktualne, dostosowane do ducha czasu i sytuacji Zgromadzenia. Nic więc nie stało na przeszkodzie, aby udzielić im aprobaty. Nastąpiło to w Wilnie dnia 12 marca 1602 r., gdzie przebywał właśnie biskup Tylicki wraz z legatem papieskim Klaudiuszem Rangonim⁷³. Ten ostatni żywo interesując się wspólnotą od samego początku, na prośbę siostr, pod tą samą datą, zatwierdził ją powagą apostolską⁷⁴. Nowa reguła została przyjęta przez wszystkie warmińskie konwenty jako obowiązująca.

Zawierała ona w istocie założenia i rozporządzenia reguły poprzedniej z tym, że podczas gdy w pierwszej przeważał duch kontemplacyjny, to w nowej wyraźnie rzuca się w oczy pierwiastek czynny — działalność apostolska na rzecz bliźniego w oparciu o modlitwę⁷⁵. Przerobiona reguła składała się z 27 artykułów. Była jaśniejsza i dokładniej sprecyzowana, co niewątpliwie stanowi wynik wzrostu doświadczenia życiowego Protmann i znajomości rzeczy jej doradców.

Specjalny akcent położono na stronę organizacyjną, mającą dotychczas wiele usterek. Odtąd przyjmowano do Zgromadzenia kandydatki, które ukończyły 16 rok życia. Granica wieku została podniesiona o 4 lata, co odpowiadało przepisom Soboru Trydenckiego⁷⁶. Uległa również zmianie procedura przyjmowania kandydatek. Przełożoną miały wybierać w tajnych głosowaniach co trzy lata wszystkie siostry, co miało mieć miejsce w okresie uroczystości św. Katarzyny.

Prawo zatwierdzania wybranej pozostawiono biskupowi. Reguła czyni podział między główną przełożoną (generalną), sprawującą władzę nad całością życia zgromadzenia i rezydującą w Braniewie, a przełożonymi poszczególnych domów konwenckich. Władza pierwszej, choć bardzo szeroka, posiadała pewne rozumne ograniczenia, które zostały zdecydowanie określone⁷⁷. Zajęto się też szczegółowiej ślubami, zwłaszcza ubóstwem oraz poświęcono miejsce strojowi członkiń wspólnoty.

Najważniejszą nowością było podjęcie się dzieła kształcenia dziewcząt. Decyzja ta świadczy wyraźnie o wpływie miejscowych jezuitów. Nie należy

⁷¹ J. Grunenber g: Die Congregation..., s. 12.

⁷² E.M. Wermter: Quellen zur Geschichte..., s. 26.

⁷³ F. Hipler: Regina Protmann..., s. 54-55.

⁷⁴ Tamże, s. 55.

⁷⁵ E.M. Wermter: Quellen zur Geschichte, jw., s. 26.

⁷⁶ „Quas cum sine maturo iudicio fieri nequeant, nulla eum ob finem admitti debet, quae non sint sexdecem minimum annorum” — Por. ADWO A 90 k. 1.”

⁷⁷ J. Grunenber g: Die Congregation..., s. 13.

jednak wykluczyć pewnego poczucia obowiązku przejęcia głównych funkcji beginek, po których katarzynki odziedziczyły domy⁷⁸.

O wartości obydwu reguł niech świadczy fakt, że przy wszystkich późniejszych reformach stały się one podstawą duchowego życia członkiń Zgromadzenia.

4. URZĘDY — PRZEŁOŻONA DOMU, PRZEŁOŻONA GENERALNA, RADA SENIOREK

Aby każdy nowo powstały zakon czy zgromadzenie zakonne mogły dobrze funkcjonować i spełniać swoje zadanie, koniecznym jest zwrócić szczególną uwagę na ich strukturę organizacyjną. Troska o to leżała również w polu zainteresowania Reginy Protmann i biskupów warmińskich, zwłaszcza Marcina Kromera i Piotra Tylickiego. Miało to miejsce w momentach, gdy sprawy te nie były jeszcze dostatecznie rozwiązane.

Początkowo, tj. w latach 1571–1583 na czele formującej się wspólnoty stała Regina i do niej należał zarząd całością⁷⁹.

Wynikało to z dwóch podstawowych względów:

- a) była inicjatorką tego dzieła, a w związku z tym
- b) kierowała się pewnymi ideałami i zarysowanym ramowo planem odnoszącym się tak do życia wewnętrznego, jak i jego przejawów na zewnątrz.

Urząd, który wówczas sprawowała, należy uznać za funkcję przełożonej domu. Funkcja ta uzyskała jednak pełnoprawny wymiar dopiero w chwili erekcji Zgromadzenia, a więc 1 czerwca 1583 r., gdy biskup Kromer wręczył na ręce Protmann zatwierdzoną regułę i ogłosił ją pierwszą przełożoną domu w Braniewie⁸⁰.

PRZEŁOŻONA DOMU — MATKA

Jak sam tytuł wskazuje, należał do niej zarząd domem. W sprawowaniu swego urzędu wspierała ją druga siostra, będąca zastępczynią, o której wyrażnie mówił art. 17 i 27 reguły kromerowskiej. Wszystkie mieszkanki domu musiały wobec matki okazywać posłuszeństwo i należną cześć. Sprawę wyboru na ten urząd różnie normują reguły. Reguła z 1583 r. polecała wybór 2 lub 3 zdolniejszych sióstr konwentu, które następnie przedstawiano biskupowi. Ten zaś jedną z nich mianował po uprzednim zbadaniu sprawy⁸¹. Bardziej szeroko omawia tę kwestię reguła tylicjańska. Według niej wybory na to stanowisko odbywały się co 3 lata w okresie bliskim uroczystości św. Katarzyny, patronki Zgromadzenia.

Wybory odbywały się w obecności oficjała lub kapłana, którego biskup specjalnie do tego wyznaczał. Miały one charakter tajny, a przełożoną na

⁷⁸ J. O b l a k : Regina Protmann..., s. 255.

⁷⁹ F. H i p l e r : Regina Protmann..., s. 62.

⁸⁰ Tamże, s. 52.

⁸¹ E. M. W e r m t e r : Quellen zur Geschichte..., s. 36,42 i 45.

okres trzech lat zostawała ta kandydatka, która uzyskała większość głosów. Bierne prawo wyborcze było uwarunkowane następująco: kandydatka musiała ukończyć 31 rok życia, ale nie przekroczyć 40-go, a stażu życia zakonnego przynajmniej siedmiu lat z tym, że uprzednio kadencje pełnienia tego urzędu nie były brane pod uwagę. Czynne prawo wyborcze posiadały wszystkie członkinie konwentu⁸².

Jednym z podstawowych zadań przełożonej domu było przyjmowanie kandydatek do klasztoru. Początkowo nie decydowała o tym sama. Wspomagały ją w jej czynności dwie inne siostry oraz opiekunowie, którzy służyli tu swoją radą. Później jednak, aby nie komplikować całej procedury, decyzję o przyjęciu podejmowano za radą samych sióstr, głosujących za lub przeciw przyjęciu kandydatki⁸³.

Ponadto przełożona decydowała o uczestnictwie mieszkanek domu we Mszy św., odprawianej w kościele w niedzielę. Siostra, nie mogąca przystąpić do spowiedzi, względnie Komunii św., musiała podać jej powody, które na to wpływają. Na przełożonej ciążył również obowiązek czuwania nad zachowaniem karności zakonnej. Miała prawo karać za wykroczenia zależnie od ich wielkości. W przypadkach poważniejszych wykroczeń dobierała sobie do pomocy starsze siostry, które służyły jej swoją radą i doświadczeniem⁸⁴.

Wraz z wprowadzeniem w zakres obowiązków Zgromadzenia nauczania dziewcząt, przełożonej domu przypadło również zadanie wyznaczenia odpowiednich osób do tej pracy. Do niej należała także generalna kontrola opieki nad chorymi, którzy zostali powierzeni troskliwości sióstr tak w konwencie (współtowarzyski), jak i w domach prywatnych.

Podlegały jej również wszelkie sprawy dotyczące wychodzenia sióstr poza klasztor, wizyt różnych osób oraz korespondencji. Każde wyjście wymagało uzyskania pozwolenia, które musiało być poparte oczywistą potrzebą. W przypadkach posług u ludzi, badała najpierw całą sprawę, a następnie wyznaczała towarzyszkę tej siostrze, która miała iść z pomocą. Z poważniejszych przyczyn akceptowała także pobyt poza klasztorem w porze nocnej. Dotyczyło to sprawowania opieki nad chorymi, będącymi w bardzo ciężkim stanie. Siostra prosząca o pozwolenie na wyjście z domu, zobowiązana była poinformować przełożoną, dokąd i w jakim celu wychodzi, a po powrocie zdać sprawozdanie za czas swej nieobecności. Wszystkie osoby przychodzące do konwentu były wpuszczane za wiedzą przełożonej. Wyjątek od tej reguły stanowił kapelan, który miał wejście wolne. Dysponowała ona również kluczem od klasztoru, który oprócz niej posiadała siostra — furtianka. Przez jej ręce przechodziła wszelka korespondencja. Listy dokładnie czytała, a na-

⁸² „Porro in tali electione liberum erit sororibus, vel novam sibi eligere ex suarum numero matrem vel eandem, quae illuc usque fuit, novis suffragiis confirmare, modo tam quae electae quam quae confirmatae, fuerint, si non quadraginta ad minus certe triginta actatis annos expleverint et in ipsa congregatione annos minimum septem exegerint” — Por. ADWO A 90” k. 1–2^r.

⁸³ „Tales virgines admittendi habebit potestatem mater conventus, quae toti domui praeerit, habito prius consilio cum sororibus suis, quarum si maior pars consenserit esse admittendam, quae id postulat, admittetur” — Por. Tamże, k. 1^v.

⁸⁴ E. M. W e r m t e r: Quellen zur Geschichte, jw., s. 45.

stępnie przekazywała je osobom zainteresowanym, o ile nie postanowiła inaczej⁸⁵.

Do zadań matki należało też prowadzenie modlitw przed i po posiłku. Nie dotyczył jej obowiązek czytania w refektarzu. W pewnych okresach czasu wyznaczała czytanie reguły Zgromadzenia, co było niezbędne, choćby ze względu na siostry nowicjuszek. Poza tym w jej kompetencji leżała sprawa udzielania specjalnych wyjaśnień odnośnie obowiązków przewidzianych regułą. Biorąc pod uwagę ślub ubóstwa, udzielała siostronom wskazówek w kwestii majątkowej. Do niej też zobowiązane były zgłaszać się członkinie konwentu w celu uzyskania pozwolenia zatrzymania sobie jakiejś rzeczy na własność, względnie podarowania jej czy sprzedania⁸⁶. Informacje na temat matek poszczególnych domów zostaną przytoczone w następnym rozdziale powyższej pracy przy omawianiu konwentów.

PRZEŁOŻONA GENERALNA

Urząd ten w Zgromadzeniu Sióstr Katarzynek powstał w 1602 r. z chwilą wejścia w życie drugiej reguły zatwierdzonej przez biskupa Piotra Tylickiego⁸⁷. Wyłoniło go życie ze zrozumiałych przyczyn, z których najważniejszą była ta, że wspólnota wzrastała nie tylko liczbowo, ale i wzbogaciła się o dalsze trzy domy (Orneta, Lidzbark, Reszel).

Przełożona generalna stała na czele zakonu. Zawiadywała całością, a jej władza poprzez przełożone domów rozciągała się na wszystkie konwenty. Ona dyktowała siostronom to, co dla ich rozwoju duchowego było niezbędne. Sprawa wyborów na ten urząd nastęrcza trudności, gdyż brak konkretnych danych na ten temat, nie pozwalała ustalić ich procedury w opisywanym okresie. Należy jednak przypuszczać, że z wyjątkiem prawa wybieralności i być może długości czasu sprawowania tej funkcji, procedura nie odbiegała od ustalonego schematu wyboru przełożonej domu.

Oprócz wyborów na przełożoną generalną odbywały się też wspomniane uprzednio wybory przełożonych domów. Prawidłowości i ważności tych ostatnich doglądała przełożona generalna. Poza tym jej przysługiwała władza przyjmowania od podwładnych sobie sióstr ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa⁸⁸. Dla dobra i spokoju domów mogła przenosić ich członkinie z jednego do drugiego klasztoru. Kompetencja władzy przełożonej generalnej rozciągała się także na dobra materialne Zgromadzenia. Stąd miała obowiązek starać się, by majątek każdego konwentu był dla siebie odrębnym gospodarstwem, bez prawa przenoszenia czegoś z jednego do drugiego domu⁸⁹.

Jednak władza ta nie była absolutna, jakby się mogło wydawać. Zgromadzenie św. Katarzyny jako prawnie niewyjęte podlegało rządce diecezji,

⁸⁵ Tamże, s. 43.

⁸⁶ ADWO A90 k. 2v.

⁸⁷ F. H i p l e r: Regina Protmann..., s. 54–55.

⁸⁸ Tamże, s. 54.

⁸⁹ J. G r u n e n b e r g: Die Congregation..., s. 13.

a stąd i przełożona generalna musiała go uważać za swego zwierzchnika. Do tego należy dodać art. 27 reguły z 1602 r., który wyraźnie określa jej kompetencje, podając dwa ograniczenia:

- a) nie mogła narzucać poszczególnym domom przełożonych, natomiast miały być one wybierane na miejscu zgodnie z przepisami reguły,
- b) nie wolno jej było przenosić dóbr ruchomych z klasztoru do klasztoru⁹⁰.

Pierwszą przełożoną generalną wspólnoty była Regina Protmann. Urząd ten pełniła nieprzerwanie od 1602 do 1613 r., będąc wybieraną na to stanowisko w przypadających w tym okresie wyborach.

RADA SENIOREK

Początków tego urzędu w Zgromadzeniu należy doszukiwać się już w przepisach reguły kromerowskiej. Wskazuje na to jej art. 2, w którym wymienione są dwie siostry, mające służyć przełożonej domu radą i współprobatą przy przyjmowaniu kandydatek do konwentu. Również art. 27 tejże reguły podaje to samo przy zagadnieniu kar za wykroczenia poszczególnych sióstr⁹¹. W sposób zdecydowany na temat rady klasztornej wypowiada się reguła tylicjańska, która w art. 4 podaje nawet pewne dodatki w tej sprawie. Rada była przewidziana dla każdego domu. Kandydatkami do niej były przede wszystkim siostry seniorki, które piastowały ten urząd z wyboru. Ich liczbę⁹² uzależniono od ogólnej ilości mieszanek konwentu. Główne ich zadanie polegało na okazywaniu pomocy przełożonej domu w ważniejszych sprawach odnoszących się do zarządu całym klasztorom⁹³. Niestety, ze względu na brak danych, nic nie można powiedzieć na temat osób, które w skład powyższej rady wchodziły.

ROZDZIAŁ II

ROZWÓJ PLACÓWEK

Z radością patrzył biskup Marcin Kromer na rozkwit młodej wspólnoty zakonnej w Braniewie. Jej pierwsze poczynania zyskały powszechną aprobatę. Z działalnością Zgromadzenia wiązano wielkie nadzieje. Kościół na Warmii skołatany reformacją Lutra i jej następstwami potrzebował tego typu pomocy. Nic więc dziwnego, że rządca diecezji postanowił rozszerzyć

⁹⁰ ADWO A90 k. 6^v-7^r.

⁹¹ E.M. W e r m e r: Quellen zur Geschichte..., s. 36-37 i 45.

⁹² Art. 4 reguły podaje liczbę 3 lub 4 sióstr — Por. ADWO A 90 k. 2^r.

⁹³ Tamże, k. 2^r.

i wzbogacić zasięg pracy nowych sióstr przez umieszczenie ich placówek w większych miastach diecezji. Nadażyła się ku temu stosowna okazja, bowiem chylące się ku upadkowi konwenty beginek miały już niemal dni policzone¹.

Biskup Kromer, nie czekając długo, rozpoczął wizytację klasztorów w Ornece, Lidzbarku i Reszlu. poprzedziło ją dokładne zbadanie ich stanu materialnego dokonane w 1581 r.² Na skutek tych urzędowych oględzin, stwierdzających bardzo trudną sytuację poszczególnych konwentów, nakazał odrestaurować na własny koszt walące się domy³. W ten sposób można było spokojnie spojrzeć na realizację dalszych planów odnośnie Zgromadzenia, które już w najbliższym czasie miały się stać faktem dokonany.

1. KONWENT W ORNECIE

Wspomniana wyżej wizytacja zatwierdziła w klasztorze orneckim obecność tylko trzech sióstr wspólnoty beginek, które żyły w skrajnej nędzy⁴. Chcąc przywrócić upadły konwent do normalnego życia, należało zacząć od niezbędnych prac remontowych. W roku 1586 z polecenia biskupa Kromera, na jego własny koszt, odbudowano walące się domy, zaś Rada Miejska pospiesznie zezwoliła na powiększenie działki budowlanej, kosztem przyległego placu⁵. Kiedy prace restauracyjne dobiegały końca, można było przystąpić do ustalenia porządku życia dla mieszkanek klasztoru. Biskup, nie czekając długo, zobowiązał siostry do zachowania przepisów swojej reguły danej konwentowi braniewskiemu, zaznaczając równocześnie, że dotyczą one osób, które odbywają, względnie będą odbywać nowicjat, jak również żyjące jeszcze wówczas beginki⁶. Rozporządzenie to spowodowało ożywienie życia zakonnego w Ornece. Napływały kandydatki, pragnące poświęcić swe życie pracy dla Chrystusa i Kościoła. Liczba sióstr orneckich wzrosła, a w 1597 r. wynosiła już siedem osób⁷. Najprawdopodobniej była to cyfra ściśle ustalona, bowiem inne konwenty, tj. lidzbarski i reszelski w opisywanym okresie liczyły tyleż samo mieszanek. Wyjątek stanowi Braniewo, gdzie w stosunku do wymienionych domów zakonnych liczba sióstr była podwojona. Niestety źródła milczą na temat limitu zakonnice w poszczególnych klasztorach, tak, że nie można powyższej kwestii wyraźnie rozwiązać.¹

Pierwszą przełożoną konwentu w Ornece została niejaka Lucia Wagner, zaś jego opiekunami Łukasz Mauritz i Piotr Althoff⁸.

Podstawą utrzymania stały się dotacje biskupie, choć nie brakowało dobroczyńców ze strony ludzi świeckich, widzących pobożne, pełne wyrzeczeń

¹ F. H i p l e r: Regina Protmann..., s. 54.

² Tamże.

³ Tamże.

⁴ G. B e l l g a r d t: Die Bedeutung, dz. cyt., s. 10.

⁵ F. B u c h h o l z: Bilder aus Wormditts Vergangenheit, Wormditt 1931, s. 55

⁶ Tamże, s. 55.

⁷ G. B e l l g a r d t: Die Bedeutung, dz. cyt., s. 10.

⁸ E. M. W e r m t e r: Quellen zur Geschichte, dz. cyt., s. 126–127.

i pracy codzienne życie członkiń Zgromadzenia. Dnia 13 kwietnia 1584 r. biskup Kromer zarządził, aby siostron mieszkającym w konwencie wydzielano rocznie z młyna biskupiego w Ornecie 15 korcy żyta, a nieco później, za zgodą kapituły katedralnej dodał dalsze 15 korcy żyta, 10 korcy jęczmienia, 4 sągi drzewa opałowego z lasów biskupich⁹. Wydając to polecenie zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że z pracy własnych rąk zakonnice nie są w stanie zapewnić sobie środków do życia.

Następca biskupa Andrzeja Batorego (1589–1599), Piotr Tylicki, widząc wzrastające potrzeby konwentu, będące rezultatem podjęcia przez siostry pracy wychowawczej dziewcząt, zwiększył przydział niezbędnych produktów. Od tego momentu siostry otrzymywały ponadto 3 korce pszenicy i 3 korce jęczmienia z dochodów komory biskupiej w Ornecie, co uległo jeszcze podwyższeniu za biskupa Szymona Rudnickiego o dalszych 7 korcy jęczmienia, 3 korce pszenicy, kopę serków oraz furę siana i słomy rocznie. Obowiązkiem akuratnego dostarczania tych przydziałów obciążony był burgrabia ornecki¹⁰.

Wśród osób świeckich źródła wymieniają dwóch kuratorów orneckich szpitali, którzy na rzecz klasztoru udzielili zezwolenia na wyrąb z lasów szpitalnych dwóch sągów drzewa rocznie¹¹.

W ten sposób konwent w Ornecie, mając zapewniony byt materialny, mógł z pełną energią oddać się życiu i pracy dla Kościoła na Warmii, spełniając równocześnie pokładane w nim nadzieje, nie tylko przez rządzącego diecezji, ale również przez wszystkich, którym dobro sprawy Bożej leżało na sercu.

2. KONWENT W LIDZBARKU

Początkowo, podobnie jak konwent ornecki, znajdował się w bardzo krytycznej sytuacji. Stwierdziła to generalna wizytacja przeprowadzona przez biskupa Kromera w 1581 r., który postanowił niezwłocznie zająć się małym i niewystarczającym dostatecznie budynkiem, zamieszkiwanym przez dwie beginki, żyjące w skrajnej nędzy¹².

Ponieważ pierwotny ich dom okazał się za szczupły, dlatego 1 maja 1587 r., rządca diecezji przekazał siostron nowy dom i 2 kawałki ziemi, nabyte w całości od Marcina Trebau i jego żony Otylii za 80 grzywien¹³. Pod tą samą datą odnotowany jest jeszcze jeden zapis biskupa. Chodzi o ogród, leżący między Simserami a biskupim stawem, który po śmierci służącego Kromera, Błażeja, stał się wolny od obciążeń¹⁴.

⁹ F. B u c h h o l z: Bilder..., s. 55.

¹⁰ Tamże.

¹¹ E. M. W e r m t e r: Quellen zur Geschichte, dz. cyt., s. 126.

¹² G. M a t e r n: Aus der Geschichte des Heilsberger Katharinen klostern, *Ermländisches Kirchenblatt*, 5 IX 1937, nr 36, s. 478.

¹³ H. H ü m m e l e r: Regina Protmann und die Schwestern von der hl. Katharina, Siegburg 1955, s. 92.

¹⁴ Tamże.

Powyższe fakty przybliżyły moment rozpoczęcia pełnej działalności lidzbarskiego konwentu, co nastąpiło w 1587 r. Jednocześnie jego członkinie zobowiązano do zachowywania reguły kromerowskiej¹⁵.

W roku 1597 dom zamieszkiwało siedem zakonnice, żyjących i działających równoległe z innymi konwentami Zgromadzenia. Życzliwi fundatorzy zapewnili im spokojny byt, niejednokrotnie przekazując nawet przedmioty codziennego użytku. Miało to miejsce między innymi w przypadku kanonika Jana Rosenberga, który przekazał siostram dwa duże dzbany oraz 20 małych misek¹⁶.

Głównymi jednak dobrodziejami młodego konwentu byli zgodnie z przyjętym już zwyczajem biskupi warmińscy. Z tego też tytułu Szymon Rudnicki potwierdził zapisy swoich poprzedników. 3 sierpnia 1606 r. przypomniał, że siostry w Lidzbarku mają otrzymywać za pośrednictwem jego urzędników rocznie: 15 korcy żyta, 15-korcy jęczmienia, 3 korce pszenicy, 3 korce owsa, 6 kop serków, 12 sągów drzewa, ryby na każdy dzień, na niedziele i święta kawałek wołowiny dla 7 osób oraz nieco suszonych jagód i piwa¹⁷.

W ciągu następnych lat uposażenie konwenckie uległo znacznemu powiększeniu, a zakonnice mogły swobodniej i w lepszych warunkach wykonywać swoje codzienne zajęcia, nie obawiając się braku środków do życia. Wśród znaczniejszych darowizn należy wymienić jeszcze stodołę, stojącą przy drodze do Dobrego Miasta, a należącą do zmarłego już wówczas kamerdynera kardynała Batorego, Franciszka Romana, wraz z przyległym ogrodem i kawałkiem pola, które siostry otrzymały 17 lutego 1611 r. za pośrednictwem biskupa Rudnickiego¹⁸. Pół roku później, 30 IX 1611 r. doszło do poważnej transakcji handlowej, która niewątpliwie miała wielki wpływ na dalsze losy lidzbarskiego konwentu. Oto nadarzyła się bardzo pomyślna sposobność zamiany dotychczasowego domu sióstr na dwa budynki mieszkalne, należące do krawca Paula Willera i kapelusznika Hansa Appella, przy równoczesnej dopłacie ze strony zakonnice 325 marek. Ówczesna przełożona, Dorota Radau za zgodą biskupa i przełożonej generalnej, Reginy Protmann, wypłaciła kontrahentom tytułem raty 160 grzywien. Z ramienia biskupa Rudnickiego obecny był przy transakcji jego kanclerz, Jakub Schröter oraz burgrabia lidzbarski Marcin Ruschauski i niejaki Tomasz Kirsten¹⁹.

Wspomniany Schröter, będący jednocześnie proboszczem kolegiaty dobromiejskiej, był bardzo życzliwie nastawiony względem Sióstr Katarzynek. Widać to stąd, że ze swoich dóbr odstąpił im ogród i działkę budowlaną między murami miejskimi a rzeką Łyną, za co zobowiązał je tylko do przyjmowania sakramentów św. w dzień św. Jakuba oraz modlitwy w jego intencji²⁰.

¹⁵ G. B e l l g a r d t: Die Bedeutung..., s. 10.

¹⁶ H. H ü m m e l e r: Regina Protmann..., s. 98.

¹⁷ G. M a t e r n: Aus der Geschichte..., s. 479.

¹⁸ H. H ü m m e l e r: Regina Protmann..., s. 98.

¹⁹ „Obgesetzten Tag hat die Jungfrau Materin Dorotheae Radau dem Meister Paul erlegot auff den Tausch hundert Mark; dem Meister Appell sechzig Mark.” Por. ADWO A 10 k. 13^a.

²⁰ H. H ü m m e l e r: Regina Protmann..., s. 98.

Wszystko to pozwoliło lidzbarskiemu konwentowi stanąć mocno na nogach. Życie i praca mogły teraz przebiegać zgodnie z zaleceniami przełożonych, zaś matka generalna, Regina, miała podstawy oczekiwać należytych owoców poczyznań swoich duchowych córek.

3. KONWENT W RESZLU

Pierwszą wiadomość o konwencie panien w Reszlu po Soborze Trydenckim znajdujemy w protokóle wizytacyjnym z 1565 r. Przedstawia on ciężką sytuację wspomnianej wspólnoty. Była ona na wymarciu, bo z dawnych mieszkańek pozostała tylko jedna²¹, podeszła wiekiem i chroma. Utrzymywała się z jałmużny dobrych ludzi i pracy trzech wdów, które po wymarciu siostr przyjęła do domu, żądając 10 grzywien wpisowego od każdej na podtrzymanie życia konwentu. Wszelka pomoc na rzecz klasztoru, tak żywa dawniej, zupełnie ustała. Dom stary, pokryty był nie dość szczelnym dachem. Ofiarna praca wspomnianych wdów pozwoliła jednak na zachowanie porządku i czystości²².

Życie klasztorne miało więc pewien rytm oraz rodziło nadzieje na przyszłość. Zasadniczo sytuacja ta nie zmieniła się w ciągu następnych siedemnastu lat. Mieszkanki konwentu poza pracami wewnątrz domu, zajmowały się także ogrodem, wchodzącym w skład ogrodów biskupich, a dzierzawionym przez nie za opłatą 6 i pół grosza rocznie. Później z braku dochodów zmuszone były prosić o zwolnienie ich od uiszczania uciążliwego czynszu. Jak wiadać jedynie doraźna praca ręczna była źródłem ich utrzymania²³.

Braniewska reforma wkroczyła do konwentu w latach osiemdziesiątych XVI w. Stało się to bezpośrednio za przyczyną kilku siostr, które w tym właśnie celu przybyły z Braniewa do Reszla. Jednak na dobre wprowadzono przepisy braniewskie dopiero po śmierci ostatniej, żyjącej tu wdowy, która zmarła w 1593 r. Jej śmierć stała się momentem zwrotnym w życiu klasztoru reszelskiego²⁴. Można to było uczynić wcześniej, jednak przezorny i taktowny Kromer, kierując się szacunkiem wobec stanu i wieku wdów, postanowił nieco poczekać²⁵.

W niedługim czasie po wprowadzeniu zmian odbyła się w Reszlu wizytacja biskupia, która miała na celu przegląd życia i pracy siostr oraz wnikliwe

²¹ Wielki znawca historii Reszla, tamtejszy proboszcz G. Matern nie mówi jakie zgromadzenie reprezentowała ta jedyna osoba, pomimo tego przypuszczalnie, idąc za innymi autorami, była to beginka — Por. G. M a t e r n: *Geschichte der Pfarrgemeinde...*, s. 275.

²² Tamże.

²³ Informacja ta zawiera wspomniany protokół wizytacyjny z 1565 r. Czytamy w nim m.in.: „...von den alten Schwestern war nur nech eine am Leben, eine hechbotago, lame Greisin, die vor mehr als 50 Jahren in Konvent aufgenommen war. Beim Fintritt hatte sie 10 Mark Aufnahmegeld entrichten müssen. Die lebte von den Almosen guter Menschen und der Arbeit dreier ehrbarer Witwen,...Das Haus war zwar alt, aber gut unter Dach. Es hatte keine Dotatien und kein Land, die Schwestern hatten es bisher, se gut sie konnten, mit eigenen Kosten unterhalten.” — Por. Tamże, s. 275.

²⁴ Por. G. M a t e r n: *Geschichte der Pfarrgemeinde...*, s. 275.

²⁵ Por. F. H i p l e r: *Regina Protmann...*, s. 54.

zbadanie ich warunków materialnych. Odbyła się ona w 1597 r., a zachowany po niej protokół zawiera mnóstwo interesujących danych. Dom konwencki znajdował się wówczas na cmentarzu przykościelnym, po stronie zachodniej, z tyłu dzwonnicy. Od samego początku miał wyznaczony cel. Budowano go z przeznaczeniem dla panien, które zdecydują się prowadzić życie klasztorne. W budynku, w chwili wizytacji przebywało 6 sióstr, z których jedna przewodziła pozostałym, będąc ich matką i przełożoną. Ich życie nie budziło zastrzeżeń i opierało się jednoznacznie na regule kromerowskiej, którą się związały. Niestety nie posiadały jeszcze żadnych dotacji z wyjątkiem ogrodu, o którym będzie mowa niżej. Utrzymywały się jedynie z pracy, którą wykonywały w miarę swoich możliwości²⁶.

Dzięki staraniom sióstr budynek konwencki, będący początkowo w nie najlepszym stanie, poddano małym remontom, które zapobiegały dalszemu jego niszczeniu. Postarano się również o 6 nowych izb, wykonując je w nie wykorzystanych do tej pory miejscach, a jednocześnie zbudowano nowy komin. Mimo tych osiągnięć trzeba było jednak pomyśleć o pomieszczeniach bardziej odpowiednich. Perspektywy nie były zbyt optymistyczne. Brak funduszy grzebał wszelkie konkretne plany. Na nie się zdała również drobna pomoc opiekunów miejscowego konwentu Ludwika Wenera i Andrzeja Ruberta, którzy służyli siostronom raczej radą niż wsparciem materialnym. Do konwentu należał jedynie ogród warzywny przy ul. Zamkowej, za który siostry płaciły do kasy biskupiej 16 i pół grosza rocznego czynszu. Biskup Kromer zwolnił je jednak od tego obowiązku na okres swojego biskupstwa, co potwierdził później pisemnie²⁷.

Najbardziej palącą potrzebą młodej wspólnoty stał się nowy dom, gdyż szczupłe warunki dotychczasowego sprawiały siostronom mnóstwo kłopotów i wydatków. Rozpoczęto więc starania zmierzające w tym kierunku. W wyniku czego prace budowlane udało się rozpocząć już około 1601 r. Bezpośrednią jednak przyczyną tak szybkiego tempa było prawdopodobnie zawalenie się starego domu²⁸.

Nowy dom stanął na starych fundamentach. Po jego prawej stronie znajdowała się, zbudowana przez dziekana Russau ok. 1590 r., kapelania, zaś po lewej budynki wikariuszowskie. Zamieszkiwali je księża pracujący w parafii św. św. Wawrzyńca i Mikołaja²⁹.

Mając nowy, możliwie wygodny dom, wspólnota bardzo energicznie oddała się realizacji swoich zadań, stąd wydana reguła z 1602 r. została natychmiast przyjęta i w miarę możliwości wcielona w życie.

²⁶ Por. G. Matern: *Geschichte der Pfarrgemeinde...*, s. 276.

²⁷ Por. G. Matern: *Geschichte der Pfarrgemeinde...*, s. 276.

²⁸ Fakt budowy nowego domu potwierdza pewne zdarzenie. W marcu 1601 r. wniesiono do sądu sprawę przeciw Barbarze Röper. Powódką była niejaka Barbara Dann. Sprawę rozpatrywał w Reszlu namiestnik w osobie dziekana katedralnego J. Kreczmera. Oskarżona przeprosiła powódkę i doszło do pojednania. Jednak Barbara Röper tytułem pokuty musiała zapłacić 10 grzywien na budowę domu konwenckiego sióstr w Reszlu. — Por. Tamże, s. 276.

²⁹ ADWO A 7 k. 59^v-61^r.

Nic dziwnego, że w tym czasie nastąpił wyraźny wzrost zainteresowania Zgromadzeniem reszelskim. Wzmogła się również działalność sióstr. Pomnożyła się liczba fundatorów i dobrodziejów. Fundacja i ofiary na rzecz wspólnoty nie były już wyjątkami. Przewodził pod tym względem biskup Rudnicki, który 11 września 1609 r. przekazał klasztorowi w użytkowanie wzmiankowany już ogród, tłumacząc swój krok wielką gorliwością sióstr w nauczaniu dziewcząt i godną naśladowania postawą moralną. Zaznaczył jednocześnie, że powyższa darowizna stanowi własność konwentu wolną od wszelkich obciążeń podatkowych³⁰.

Po roku 1597 liczba członkiń klasztoru reszelskiego wzrosła do jedenaśtu, a w nowym domu do dwudziestu. Książka domowa tegoż konwentu za rok 1590 podaje nawet kilka nazwisk pierwszych zmarłych sióstr. Są to: Helena Requartin, Gertruda Marguardtin i Zofia Rothin. Inna książka pochodząca z 1604 r. jako przełożoną wymienia Helenę Patin. Nazwisko jej poprzedniczki na tym stanowisku Jadwigi Schlegel znajdujemy natomiast w rejestrze zmarłych bractwa kapłańskiego. Należy przypuszczać, że właśnie ona była pierwszą przełożoną klasztoru reszelskiego po jego reaktywizacji³¹.

4. ROZWÓJ KONWENTU W BRANIEWIE

Podczas gdy wspomniane konwenty warmińskie podnosiły się powoli do nowego życia, przechodząc ze stagnacji beginek do apostołstwa Sióstr św. Katarzyny, co pozostawiało je na pewien jeszcze czas w cieniu życia kościelnego na Warmii, to dom w Braniewie już w momencie oficjalnej erekcji zwrócił na siebie powszechną uwagę. Wynikało to nie tylko z jego wiodącej roli jako kolebki Zgromadzenia, ale również z atrakcyjnej pracy, jaką podjęły katarzynki zaraz na wstępie swojego istnienia. A był to okres odnowy potrydenckiej. Kościół kreślił nowe plany, dla realizacji których nadawały się najlepiej młode, prężne wspólnoty zakonne, jaką bezsprzecznie stanowiły nowe siostry z Braniewa. Należało więc wykorzystać wielką szansę braniewską i w specjalny sposób zaopiekować się macierzystym domem katarzynek. Najlepiej docenił tę sprawę biskup Kromer, współzałożyciel i ojciec nowego Zgromadzenia. Dlatego nie zostawiono sióstr jedynie opiece Opatrzności, lecz otoczono wielką troskliwością, umożliwiając oczekiwany ich rozwój. To zadanie zlecono w szczególny sposób dziekanowi braniewskiemu oraz burmistrzowi miasta³².

Biskup Kromer zaraz na wstępie napotkał jednak pewne trudności natury czysto zewnętrznej. Dokumenty biskupie dotyczące spraw konwentu, po części były wystawiane za zgodą kapituły warmińskiej, która początkowo nie występowała tu w charakterze gremium. Działo się tak dlatego, że konwenty znajdowały się na terytorium biskupim, a nie kapitulnym. Poza tym w pierwszych latach istnienia Zgromadzenia zaznaczyła się między biskupem

³⁰ A. P o s c h m a n n: 600 Jahre Rössel, Rössel 1937, s. 160.

³¹ G. M a t e r n: Geschichte der Pfarrgemeinde..., s. 280.

³² E. M. W e r m t e r: Quellen zur Geschichte..., s. 117–118.

a kapitułą wyraźna różnica zdań, która rządcy diecezji wiązała ręce. Zdaniem kapituły powstanie nowych zakonów czy zgromadzeń żeńskich przy wystarczającej liczbie już istniejących było zbyt ciężkie³³. Powyższe trudności zostały szybko przezwyciężone, o czym świadczą chociażby późniejsze fakty fundacji ze strony członków grona kanonickiego. Jeden z nich Jan Rosenberg, wybitny zwolennik biskupa Kromera, 1 lutego 1588 r. obdarował konwent 20 grzywnami pruskimi na zakup ogrodu warzywnego i sadu, zaznaczając równocześnie, że gdyby nie znaleziono takiej możliwości, mają siostry powyższą sumę przyjąć w formie darowizny³⁴.

Na przełomie 1596/7 r. miała miejsce wizytacja kanoniczna klasztoru braniewskiego. Ustaliła ona stan majątkowy konwentu oraz wskazała na pewne braki dotyczące zarówno domu mieszkalnego, jak i jego materialnego zaplecza. Zwrócono również uwagę na zbyt małą ofiarność, która często nie wystarczała na utrzymanie konwentu³⁵.

W niedługim czasie po wspomnianej wizytacji dało się zauważyć wyraźną poprawę pod tym względem. Burmistrz i Rada Miejska zatwierdziła dużej wagi kontrakt wspólnoty, w wyniku którego Regina Protmann nabyła ogród za cenę 86 grzywien pruskich. Transakcji tej dokonała z Hansem Behmem i Martą Thiel w dniu 3 sierpnia 1599 r. w obecności przedstawicieli konwentu Jakuba Schengela i Michała Schrötera oraz członków rady³⁶.

Mimo pomocy świadczonej klasztorowi braniewskiemu, sytuacja materialna nie przedstawiała się zbyt różowo. W podobnych warunkach znajdowały się inne konwenty warmińskie. Nic dziwnego, że zwracano się często do biskupa o wsparcie w postaci zwiększonego przydziału, 11 stycznia 1607 r. bp Rudnicki, powołując się na prośbę sióstr, podniósł ich roczny przydział o 3 korce żyta, 10 korec jęczmienia i 3 fury siana. Dokument biskupi uzasadnia ten fakt ciężkimi czasami oraz powiększonym stanem personalnym domu braniewskiego, który dziesięć lat wcześniej liczył tylko 14 osób³⁷.

Jeszcze w tym samym roku, 1 czerwca, klasztor wzbogacił się o budynek mieszkalny. Pochodził on z zapisu 70-letniej mieszkanki Braniewa, Eufemii Loss, a mieścił się na terenie obejścia kościelnego. Nazywano go potocznie starą stolarnią. Fundatorka z racji zaawansowanego wieku uczyniła wyraźne zastrzeżenie, że zamieszka w nim do końca życia³⁸.

³³ Tamże, s. 116.

³⁴ Tamże, s. 117–118.

³⁵ „Item itaque haec domus infundis 4 iugero pratorum; 2 in agro...et 2 iugera lignorum Hortum deterium cum super maedificat herreo ante portam qua iter ad hospitale Bartsey consulis. In censu anno marcas 5, proveniento ex summa 850 marcarum titulo roemptionis elecatarum. In pecuniis Sacerdotalis marcas 159. Ex mensa Episcopali med: siliginis 30. Brasci mod: 20. Item 12 quartas lignerum sumptum Illustrissimi collocandas et ad ipsam domum conventuaalem convehendas”. Por. ADWO B 4 k. 327’.

³⁶ H. H ü m m e l e r: Regina Protmann, dz. cyt., s. 93.

³⁷ ADWO A 7 k. 400’.

³⁸ „...domunculam suam propriam in cemeterio, vulgo Alters Tischners Bude Matthaci Radau vocatam, ab eodem emptam, inter domum Organistae Ecclesiae Parochialis et alteram Civitatis sitam, eidem supra nominato Conventui Virginum Brunsbergensium... donavit...” — Por. ADWO A8, s. 15.

Zdarzały się jednak także mniej pomyślne fakty w życiu wspólnoty braniewskiej. Obok domu konwenckiego przy ul. Kościelnej po stronie mieszkania wikariuszy, znajdował się dom bractwa kapłańskiego, stojący częściowo na podwórzu klasztornym. W tylnej ścianie tego budynku była pewna liczba okienek. To dawało w czasie nieobecności członków bractwa, wolnej od obowiązków służbie, sposobność do różnego rodzaju dwuznacznych historyjek pod adresem sióstr. Sprawa dość szybko dotarła do uszu biskupa Rudnickiego, który natychmiast powołał specjalną komisję w celu zbadania szczegółów na miejscu i sporządzenia odpowiedniego protokołu. Komisja mimo sprzeciwu ze strony bractwa wysunęła wniosek wyburzenia owego domu. Równocześnie biegli rzeczoznawcy dokonali wyceny wartości budynku na 400 grzywien, zaś klasztor obciążono sumą 50 grzywien tytułem kosztów. Sumę tę polecił biskup wpłacić bractwu jako należną rekompensatę³⁹. Finał sprawy, dzięki wnioskowi Reginy Protmann, był bardzo pomyślny dla Zgromadzenia. Podsunęła ona propozycję kupna domu. Biskup przychylił się do niej i 3 października 1609 r. zatwierdził tę transakcję na kwotę 450 grzywien⁴⁰.

W niespełna dwa lata później, 10 kwietnia 1611 r., konwent braniewski przeżywał jedną z głównych swoich uroczystości. W tym dniu przybył tu biskup Rudnicki i poświęcił piękną kaplicę sióstr, urządzoną w zakupionym budynku bractwa, odprawiając w niej pierwszą Mszę św.⁴¹

Krótko przed śmiercią Reginy, zapadła jeszcze jedna ważna decyzja. Postanowiono rozszerzyć powierzchnię mieszkalną i użytkową konwentu. W tym celu przylegający plac przeznaczono pod budowę, z myślą połączenia mających powstać zabudowań z pierwotnym domem Zgromadzenia⁴².

ROZDZIAŁ III

CZŁONKINIE I DZIAŁALNOŚĆ ZGROMADZENIA

I. POCHODZENIE SPOŁECZNE

Stosunki polityczno-społeczne na Warmii w XVI i XVII w. nie odbiegały zasadniczo od stosunków panujących w całej ówczesnej Rzeczypospolitej, aczkolwiek władztwo biskupie na tym terenie mimo wielu cech lenna nigdy nim w ścisłym słowa znaczeniu nie było. Chociaż królowie dążyli do ścisłego

³⁹ J. G r u n e n b e r g: *Die Congregation...*, s. 28.

⁴⁰ „...*authoritate nostra ordinaria praedictam taxam 400 marcas pro saepe fata domuncula, et permittitur tanquam iuste et legitimo factam confirmatam esse duximus, preut eandem in nomine Domini confirmamus; ita tum, ut dictis quadringentis marcis adhuc pro virgines istas 50 marcas addantur...*” Por. ADWO A 9 k. 311’.

⁴¹ ADWO A 88 k.349’.

⁴² J. G r u n e n b e r g: *Die Congregation...*, s. 29.

zespolenia Warmii z Koroną i Litwą¹, ta cecha stanowiła zasadniczą różnicę, jaka istniała między nią a resztą Polski. Warmia bowiem znajdowała się podówczas pod opieką i zwierzchnictwem króla polskiego, jednak w kraju władał niepodzielnie biskup z tytułem księcia. Obok biskupa i kapituły, która również miała pod swoim zarządem wydzielone terytoria, istniały stany pruskie, składające się ze szlachty, mieszczan oraz wójtów wiejskich². Na tym tle wytworzyła się na Warmii specyficzna struktura społeczna. Szlachty tu było niewiele, natomiast duże znaczenie posiadał stan chłopski, zróżnicowany majątkowo i zależny od instytucji kościelnych. To jednak nie stanowiło przeszkody dla rozwoju chłopstwa³.

Specjalny rozwój cechował miasta warmińskie jak Elbląg czy Braniewo, które w rozkwicie kultury tych ziem odgrywały decydującą rolę mimo, że znaczenie tego ostatniego od końca XV w. wyraźnie osłabło⁴. Strukturę społeczną miast w tym okresie można oszacować jedynie przykładowo. W Toruniu np. w XVII w. tzw. patrycjat ocenia się na 8% ogółu ludności, pospólstwo, posiadające prawa miejskie na ponad 20%, a resztę stanowiła biedota⁵. Podobna struktura społeczna istniała oczywiście i w miastach warmińskich.

Zgromadzenie SS. Katarzynek powstało w Braniewie. Zachodzi pytanie, z jakich sfer społecznych wywodziły się jego członkinie. Nie da się tego ustalić w sposób zdecydowany, ponieważ źródła milczą na ten temat. Pewne jednak przesłanki prowadzą do wysunięcia prawdopodobnych wniosków.

Prąd odnowy potrydenckiej objął przede wszystkim większe skupiska ludności. Niewątpliwie do takich należały miasta, szczególnie te, gdzie organizacja kościelna była silna i szeroko rozprzestrzeniona. Dlatego w nich należy szukać wszelkich źródeł ożywienia życia religijnego. Regina Protmann, założycielka wspólnoty, wywodziła się z zamożnej, patrycjuszowskiej rodziny braniewskiej. Tu też zrealizowała dzieło swojego życia. Kandydatkami do propagowanej przez nią formy życia były także panny pochodzące z Braniewa, o czym wyraźnie mówi biskup Marcin Kromer we wstępie do reguły

¹ Liczne i silne były więzy prawne łączące biskupstwo warmińskie z Koroną. Wśród nich należy wyróżnić przede wszystkim sprawę obsadzenia biskupstwa na Warmii oraz zacieśnianie się bezpośredniego związku mieszkańców Warmii z królem. Więzy zaś polityczne zaznaczały tylko nadzwyczajne wydarzenia, które wymagały interwencji króla, np. w 1516 r. kapituła warmińska prosiła króla Zygmunta I o pomoc przed ciągłymi napadami z terytorium krzyżackiego. — Por. B. Leśnodorski: *Dominium Warmińskie (1243–1569)*, Poznań 1949, s. 67, 72 i 79.

² E.M. W e r m t e r: *Quellen zur Geschichte...*, s. 23.

³ Od połowy w. XIV do przejścia w czasy nowożytne większość ludności wiejskiej na ziemiach Rzeczypospolitej miała dobre warunki prawne, społeczne i gospodarcze. Zdarzały się nawet przypadki przechodzenia z zamożniejszego chłopstwa do drobnego rycerstwa i to w wielu częściach kraju. — Por. S. I n g l o t: *Historia społeczna i gospodarcza średniowiecza*, Wrocław 1949, s. 338.

⁴ E.M. W e r m t e r: *Quellen zur Geschichte...*, s. 29.

⁵ B. B a r a n o w s k i i S. H e r b s t: *Pogorszenie się warunków rozwoju miast, produkcji przemysłowej i górnictwa*, W: *Historia Polski*, pod red. T. Manteuffla, PWN Warszawa 1958, t. 1/2, s. 468–469.

z 1583 r.⁶ Poza powyższymi na mieszczańskie pochodzenie członkiń Zgromadzenia wskazuje sprawa Barbary Augustin, której ojciec, Tomasz, był radnym braniewskim⁷.

Ślady pochodzenia mieszczańskiego pierwszych katarzynek znajdujemy również w znajomości czytania i pisania, którą odznaczały się siostry. Wprawdzie nie można tego przypisać wszystkim i to w jednakowym stopniu, gdyż nawet sama reguła tylicjańska mówi o wyborze dokonywanym przez przełożoną domu na stanowisko nauczycielki⁸. Jednak umiejętności te, jak należy przypuszczać, wyniosły członkinie Zgromadzenia z domów rodzinnych, gdzie wśród ówczesnego patrycjatu czy nawet pospólstwa nierzadko zdarzały się przypadki dostatecznej oglądy kulturalnej. To samo dotyczy formacji zawodowej jako takiej. Poza umiejętnością przędzenia, szycia, haftowania a nawet robienia świec, nie były znane żadne zawody czy rzemiosła, które mogłyby być dostępne dla kobiet owych czasów. Trudno więc mówić o formacji zawodowej poszczególnych siostr, bo taka wówczas w ogóle nie istniała, a jeśli siostry znały wspomniane wyżej prace, to jest prawdopodobne, że wywodziły się z domów mieszczańskich, gdzie wykonywanie takich robót było wówczas dość rozpowszechnione⁹.

Do wysunięcia odpowiednich wniosków pozostaje jeszcze sprawa finansowa. Otóż art. 2 reguły kromerowskiej mówi: „...Każda przyjęta siostra obowiązana jest odbyć roczny nowicjat. Gdyby jednak doszła do przekonania, że minęła się z powołaniem, może wrócić do życia świeckiego z tym, że musi spłacić konwentowi koszty utrzymania w nowicjacie”¹⁰. Nie można więc wyobrazić sobie kandydatki pozbawionej pewnych środków utrzymania.

Na podstawie powyższych wywodów można z całym prawdopodobieństwem ustalić, że pochodzenie społeczne członkiń dalszych 3 konwentów warmińskich również nie odbiegało daleko od zwyczajów braniewskich, jeśli

⁶ „Nachden in unser stad Brunssbergk ettliche forme, andechotige jungfern numehr nicht wenig jar hero, alle ire sinne und gedancken dahin gerichtett und bey sich beschlossen, sich der sündigen, unbestendigen und sergenglichen welt, so viel immer müglichen, umb dess Hern Chrysti Willen zu entschlahen...” — Por. E.M. W e r m t e r: Quellen zur Geschichte, jw., s. 35.

⁷ Tomasz Augustin wytoczył proces Reginie Protmann i jej konwentowi w Braniewie. Chcąc ukryć wielką nieroztropność córki, oskarżył siostry o namowę do wstąpienia jej do klasztoru, co działo się wbrew woli opiekunów córki oraz obciążył zakonnice winą za jej stan psychiczny i fizyczny. Barbara bowiem w czasie odbywania nowicjatu tak przejęła się panującymi w klasztorze praktykami, że pod wpływem zbyt ciężkich umartwień i wyrzeczeń, czynionych bez wiedzy przełożonej, zaszkodziła sobie na zdrowiu, a nawet spowodowała kalectwo cieleśne. Według relacji Tomasza Augustina siostry zrzekły się rzekomo nad chorą wszelkiej opieki i odesłały ją do domu. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wyrokiem z 20 maja 1589 r. uznał winę oraz nakazał opiekunom chorej zwrócić siostronom kosztów jej leczenia. — Por. A. B r i c h: Hieschfeld Fin neuer Fund zur älteren Geschichte der Geschichte und Altertumskunde Ermlands, Braunsberg 1941, Heft 2, s. 431–432.

⁸ „Illa vero cui ex sororibus tale officium a superiore iniunctum fuerit...” — Por. ADWO A90 k. 5^r.

⁹ G. M a t e r n: Geschichte der Pfarrgemeinde..., s. 277.

¹⁰ E.M. W e r m t e r, dz. cyt., s. 37.

nie powiedzieć, że pokrywało się z nimi w zupełności. Nie można bowiem w regionie o tej samej strukturze społecznej używać innych kryteriów czy dochodzić do innych wniosków.

2. FORMACJA I ŻYCIE DUCHOWE

Celem powstałej wspólnoty Sióstr Katarzynek, podobnie jak i innych zgromadzeń zakonnych była specjalna służba Chrystusowi Panu. Opierała się ona o Jego rady ewangeliczne, co pociągało za sobą oderwanie się od życia światowego. Nie wykluczało to jednak świadczenia pomocy i miłości względem bliźnich. Podstawę w tej pracy stanowiła formacja duchowa, która rzutowała na życie i zewnętrzne działanie. Kształtowaniem dusz sióstr zajęła się przede wszystkim Regina Protmann, na którą z kolei wielki wpływ wywierali braniewscy jezuici. Mieli również w tym swój udział biskupi warmińscy, będący głównymi krzewicielami odnowy potrydenckiej w Kościele warmińskim.

We wspólnocie katarzynek składano, po okresie nowicjatu, zwykle śluby wieczyste: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa¹¹. Stanowiły one niejako fundament pracy duchowej nad sobą. Reguła tylicjańska zajęła się w sposób specjalny ubóstwem, chcąc wyraźnie określić wymagania stawiane pod tym względem przez Zgromadzenie. W myśl art. 7 i 8 siostry, które złożyły ten ślub miały wyzbyć się wszelkiej własności, a do rzeczy używanych wyrobić sobie postawę rezygnacji. Wszystko cokolwiek posiadały w chwili składania ślubu lub, co mogły po nim otrzymać w różnej formie, stawało się własnością wspólnoty. To niewątpliwie pozwoliło członkiniom Zgromadzenia zwrócić większą uwagę na dobra duchowe, będące ich udziałem¹².

Dużą wagę przywiązywano również do postów, z których siostry czerpały siłę duchową. Te zaś obowiązywały je nie tylko w dni nakazane przez powszechne prawo kościelne, ale też przez będące w zwyczaju na tych terenach. Przypadały one w każdy piątek, wigilie świąt Matki Bożej (Gromnicznej, Zwiastowania, Nawiedzenia, Narodzenia i Niepokalanego Poczęcia), św. Magdaleny i św. Katarzyny, patronek parafii w Braniewie oraz w poniedziałki i środy całego roku z wyjątkiem przypadających w te dni świąt, co opierało się na prawie zwyczajowym. Okres Adwentu i Wielkiego Postu, kiedy obowiązywała ogólna wstrzemięźliwość, siostry podkreślały zwiększonym postem¹³.

¹¹ F. H i p l e r: Regina Protmann..., s. 52.

¹² „...ut intelligent sorores eo emisso nulla iam re tanquam propria se uti posse, hoc est, ita uti, ut in sua potestate existiment id esse, accipere sine facultate matris vel retinere vel cuiquam alteri, etiam proximis congratis donare aut vendere”; „omnia vero, quae cuiusque ipsarum vel tum fuerint, cum votum istud emisserint, vel postmodum sive per haereditatem sive alio quocunque titulo futura sint, eo ipso, quo in domo hac talia vota fecerit, in communem utilitatem domus ipsius devolventur” — Por. ADWO A90 k. 2–3.

¹³ ADWO A90 k. 3–3.

Wielką pomoc w formacji i życiu wspólnoty stanowiła modlitwa. Zostało to podkreślone nie tylko przez reguły Zgromadzenia, ale i życie codzienne. Uważano ją za środek pojednania z Bogiem, szczególnie obowiązek wynikający z wyboru tej formy życia oraz pomoc w przezwyciężaniu napaści pokus. Modlitwy przewidziane były dziennym regulaminem. Rano składały się one z rozmyślania, pewnej liczby modlitw odmawianych indywidualnie oraz wspólnej litanii do Matki Bożej. Obiad poprzedzony był rachunkiem sumienia i modlitwą w intencji dobrodziejów klasztoru. W ciągu dnia odmawiano różaniec. Wreszcie o godz. 20.00 wspólne modły obejmowały rozmyślanie, rachunek sumienia, a także odmawianą głośno litanie do Wszystkich Świętych¹⁴. Patrząc na ten dzienny rozkład rzuca się w oczy dwukrotne rozmyślanie. Temat ich i porządek przewidywała dokładnie reguła kromerowska w art. 11.

Przedstawiał się on w sposób następujący:

poniedziałek — rano: cierniem ukoronowanie Pana Jezusa, dźwiganie krzyża na Kalwarię

— wieczorem: surowy sąd ostateczny, znaki poprzedzające go

wtorek — rano: prowadzenie Chrystusa przed najwyższych kapłanów, noc dręczenia, wyszydzanie i biczowanie Chrystusa Pana

— wieczorem: niepewna godzina śmierci, bojaźń przed sądem ostatecznym

środa — rano: modlitwa Jezusa w Ogrójcu, zdrada i Jego pojmanie, osoby nadal krępujące Go duchowo

— wieczorem: nędzny stan życia ludzkiego, niepewność i ułomności człowieka

czwartek — rano: umycie nóg Apostołom przez Pana Jezusa, ustanowienie Najświętszego Sakramentu

— wieczorem: grzech i ułomność, w które człowiek mógłby popaść

piątek — rano: tajemnice krzyża, 5 ran i wszystkie cierpienia Chrystusa za nas, 7 słów przez Niego wypowiedzianych na krzyżu

— wieczorem: podwójne katusze potępieńców w piekle

sobota — rano: zdjęcie Pana Jezusa z krzyża i złożenie w objęciu Matki, zstąpienie do piekieł

— wieczorem: cudowne miejsca mieszkań niebieskich, radości wieczne

niedziela — rano: Zmartwychwstanie Pańskie, ukazanie się swej Matce

— wieczorem: dobrodziejstwo stworzenia i kierowanie rodzajem ludzkim, powołanie do wszelkich stanów¹⁵.

Powyższy schemat został zaczerpnięty od Ludwika z Grenady, na którym Protmann oparła swoje rozmyślania, a następnie jej towarzyszki. Materiał pod tym względem stanowiła jego wspomniana już pozycja *Libro de la oracion y meditacion*¹⁶. Znany w swoim czasie Jan Mauburnus, żyjący w latach

¹⁴ E.M. W e r m t e r: Quellen zur Geschichte..., s. 39 i 41.

¹⁵ Tamże, s. 39–41.

¹⁶ Książkę tę opracował dziekan monachijskiej fundacji Najświętszej Maryi Panny, Filip Dobereiner, a następnie wydał u Adama Berga w 1576 r. pt. *Exercitiis Granatae* — Por. E.M. W e r m t e r: Quellen zur Geschichte..., s. 28.

1460-1501, w dziele pt. *Rosetum exercitiorum spiritualium et sacrarum meditationum* w podobnym duchu utrzymuje podział rozmyślań według życia, męki i śmierci Pana Jezusa, rozkładając je na poszczególne tygodnie roku, a nawet dni tygodnia¹⁷. Szczególnymi zwolennikami, a następnie propagatorami powyższego schematu rozmyślań byli jezuita. Należy przypuszczać, że to właśnie oni podsunęli Reginie doberańskie opracowanie książki o. Ludwika. Poza tym polecali także ujętą przez tegoż o. Ludwika OP metodę polegającą na podziale każdego rozmyślenia na 6 części: przygotowanie, czytanie, rozmyślanie, dziękczynienie, ofiarowanie i błaganie (prośba)¹⁸.

Jednak w modlitwie nie ograniczano się tylko do wyznaczonych godzin. Wskazane też było nabycie stałego przyzwyczajenia, zwracania swych myśli do Boga poprzez akty strzeliste w czasie prac wykonywanych w ciągu dnia¹⁹.

Oprócz rozmyślań, siostry odbywały czytanie duchowne. Służyły do tego omawiane podręczniki do rozmyślań oraz inne książki treści religijnej. Jako cel czytania duchownego podano w regule, „aby mogły je (książki) czytać, a po przeczytaniu wnikliwie je rozważać i dostosowywać do siebie, a przez to ubogacać się wewnątrznie”²⁰. Lektura duchowna, w skład której wchodziło Pismo Św., przepisy reguł, żywoty świętych i inne książki pobożnej treści, obowiązywała również w refektarzu w czasie posiłku południowego²¹.

Normalnym miejscem modlitw była kaplica domowa. Poza tym udawały się siostry do kościoła parafialnego, gdzie uczestniczyły we Mszy św., nieszporach oraz słuchały kazań. Potrzebę częstego uczęszczania do kościoła reguła z 1583 r. tłumaczy tym, że świątynia pobudza serce do większej pobożności i skupienia. Tu też siostry przystępowały do spowiedzi i Komunii św. Spowiedź św. odbywały początkowo co 14 dni, zaś po wejściu w życie reguły tylicjańskiej raz na 8 dni. Eucharystię przyjmowały w dniu spowiedzi lub w innym dniu. Natomiast z racji uroczystości czyniły to częściej²².

Siostry stosując się do wymogów swoich przepisów, powstrzymywały się od zbędnych rozmów²³, nie przynoszących korzyści w codziennej pracy. Oczywiście należy tu wykluczyć konieczność czy potrzebę. Niewątpliwie poruszyć tu trzeba także kwestię wzajemnego współżycia członkiń konwentów. Opierało się ono na wzajemnej miłości, pokoju i przebaczeniu, gdyż tylko te cnoty gwarantowały uniknięcie sprzeczek, kłótni, zazdrości czy gniewu, a tym samym prowadziły do utrzymania wewnętrznej jedności domu i spokoju ducha jego mieszkanek²⁴.

¹⁷ Tamże, s. 141.

¹⁸ Tamże, s. 30.

¹⁹ ADWO A90 k. 3^v.

²⁰ „...partim id ipsum, quod legerint, secum diligentius expendendo et sibi applicando utilis pro captu quaeque suo perficiant”. — Por. ADWO A90, k. 4^v.

²¹ E.M. W e r m t e r: Queller zur Geschichte..., s. 38.

²² Tamże, s. 41–42; ADWO A90 k. 4^r–4^v.

²³ W ciągu całego dnia obowiązywało milczenie. Wyjątek stanowił czas bezpośrednio po spożyciu posiłków w wymiarze półgodzinnym — Por. ADWO A90, k. 5^v–6^r.

²⁴ „In communi conversatione sororum diligentissime cavebunt, ne mulieribus rixis et contentionibus pacem inter se unionemque animorum quovis modo laedant, ... — Por. Tamże, k. 4^v.

Kontakty ze środowiskiem poklasztornym miały charakter czysto apostołski i powodowane było koniecznością i duchem służby przepojonym miłością bliźniego. Osiągnięcie tego celu wymagało zrezygnowania z klauzury²⁵. Mimo to siostry nie brały udziału w przyjęciach, uroczystościach świeckich, nie mówiąc już o tańcach czy korzystaniu z posiłków poza furta. Te ostatnie mogły spożywać jedynie w przypadkach wyjątkowych, pomagając przez dłuższy okres czasu osobom chorym²⁶.

Zachodzi pytanie, jak ustosunkowały się pierwsze katarzynki do wspomnianych wyżej przepisów prawnymoralnych. Czy nie było pod tym względem uchybień? Należy przypuszczać, że drobne uchybienia się zdarzały, co chyba ograniczało się tylko do wzajemnego współżycia sióstr. Źródła jednak mileżą na ten temat. Słuszne jest więc stwierdzenie, że życie sióstr budziło u współczesnych szacunek i podziw²⁷.

3. CHARITAS CHRISTIANA

Nowo powstałe Zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny od samego początku było skierowane ku służbie Bożej i uczynom miłości bliźniego. Nietrudno zauważyć, śledząc zakres jego działalności, że poszło w wielu punktach po linii beginek, choć zarazem trudno odmówić inwencji na tym polu Założycielce oraz jej kierownikom duchowym. Pewne jest, iż panowała w nim ścisła dyscyplina, wielka radość i optymizm, co stanowi decydujący punkt wyjścia w pełnym oddaniu się modlitwie i pracy²⁸.

Wyraźną i konkretną płaszczyznę działalności zakreśliła Zgromadzeniu jego pierwsza reguła z 1583 r., która, kierując się dobrem sióstr, podala najpierw motywy oraz zachętę w tym kierunku. W art. 16 czytamy między innymi: „Ponieważ lenistwo i próżnowanie są powodem wielu grzechów, złych myśli, słów i uczynków..., mają siostry unikać próżnowania i oddawać się zawsze i wszędzie pracy duchowej i fizycznej”²⁹.

Jednym z głównych zadań sióstr była praca charytatywna, prowadzona tak w konwencie jak i poza nim. W art. 24 wspomnianej wyżej reguły znajdujemy następujące słowa: „W konwencie ma się znajdować specjalny pokój, w którym chore siostry będą pielęgnowane z chrześcijańską miłością. Podobnie chorym poza konwentem siostry będą chętnie wyświadczać uczynki miłosierdzia, gdy o to potrzebujący poproszą”³⁰.

Siostry, w myśl powyższego przepisu, ogarnęły swoją miłością i troską zarówno swoje towarzyszki, jak i biednych, chorych, potrzebujących opieki

²⁵ G. B e l l g a r d t: Die Bedeutung..., jw. s. 9; E. M. W e r m t e r: Quellen zur Geschichte..., s. 102.

²⁶ „Nulla sororum convivii secularibus intererit, nulla saltibus et choreis se adiunget, bulla cibum apud externos sumet quovis modo nisi necessitate urgente, ut si exempli gratis aegrotis inserviant...” — Por. ADWO A90 k. 5^r.

²⁷ A. B o e n i g k: Regina Protmann..., s. 8–9.

²⁸ F. H i p l e r: Regina Protmann..., s. 51.

²⁹ E. M. W e r m t e r: Quellen zur Geschichte..., s. 42.

³⁰ Tamże, s. 44.

oraz pomocy. Pochylały się nad nimi z największą starannością i poświęceniem. Udawały się na wezwania do domów prywatnych i przytułków, co jednocześnie wymagało pewnej elastyczności w interpretowaniu niektórych punktów reguły³¹. Czasami czuwały przy chorych całą noc, gdyż życzeniem Reginy było, by jej towarzyszki oddawały się bez reszty cierpiącemu człowiekowi³². Kroki swoje kierowały również do szpitala, gdzie myły chorych, opatrywały ich rany i prały bandaże³³.

Niejednokrotnie przygotowywały lekarstwa przeciw febrze, bólowi zębów, obrzękom, chorobom oczu i innym dolegliwościom³⁴. Osobom samotnym i chorym, pozbawionym opieki domowej, zносиły do ich mieszkań smacznie przygotowaną potrawę. Pacjentom będącym w skrajnej nędzy użyczano nawet pomocy pieniężnej, mimo iż Zgromadzenie nie dysponowało specjalnym na to funduszem³⁵. Działalność charytatywna sióstr spotykała się z wielkim uznaniem u ludzi, zwłaszcza tych, którzy byli nią objęci. Dlatego potrzebujący bez wahania kierowali się w stronę klasztoru. Wspomniany już w powyższej pracy pierwszy żywot Reginy Protmann przytacza następujący fakt: „...Pewnego razu przyszedł do konwentu biedny, pogryziony przez psa chłopiec, prosząc o jałmużnę... Regina przyniosła pospiesznie kawałek sukna, bandaży i plaster, opatrzyła ranę i pielęgnowała go aż do odzyskania zdrowia”³⁶.

Nieco szerzej potraktowano sprawę posługi względem chorych w regule tylicjańskiej z 1602 r. Artykuł 21 tejże reguły zezwalał siostrze na pomoc nawet wobec chorych mężczyzn, zastrzegając jednocześnie, że posługa ta ma obejmować przypadki ostateczne, gdy zachodzi niebezpieczeństwo utraty życia. W takich momentach mogły podawać chorym posiłek, napój i leki oraz postarać się o dobre i pobożne przygotowanie ich do przyjęcia sakramentów św. i chrześcijańskiego zejścia z tej ziemi³⁷.

4. SZKOLNICTWO DZIEWCZĄT I INNE FORMY APOSTOLSTWA

Zorganizowane wychowanie dziewcząt w ciągu całego średniowiecza i daleko w czasy nowożytne znajdowało się prawie wyłącznie w rękach zakonów i zgromadzeń żeńskich. Jedne z nich, jak urszulanki, mimo rozmaitych przeszkód doprowadziły swoje szkolnictwo do wspaniałego rozkwitu, inne, pracując w takich samych często warunkach, patrzyły na upadek swojego dzieła³⁸.

³¹ J. O b l a k: Regina Protmann..., s. 254.

³² Tamże, s. 254.

³³ F. H i p l e r: Regina Protmann..., s. 53.

³⁴ A. B o e n i g k: Regina Protmann..., s. 15.

³⁵ Tamże, s. 15.

³⁶ F. H i p l e r: Regina Protmann..., s. 53.

³⁷ „Proptes ad viros infirmos non mittentur nisi in extrema necessitate, hoc est, nisi ita infirmi sint, ut de eorum vita merito dubitetur” — Por. ADWO A90 k. 5^v.

³⁸ G. B e l l g a r d t: Die Bedeutung..., s. 4.

Zdając sobie z tego sprawę siostry św. Katarzyny, dzięki inicjatywie swojej przełożonej, postanowiły jednak podjąć się tego ciężkiego i trudnego obowiązku, co stanowiło całkowite novum na Warmii, gdy chodzi o zakony żeńskie³⁹. Należy przypuszczać, że przemożny wpływ na tę decyzję mieli jezuici, którzy będąc wychowawcami młodzieży męskiej pragnęli, aby także dziewczętom umożliwić niezbędną w ich życiu edukację⁴⁰.

Stąd nowym elementem w działalności Zgromadzenia stało się kształcenie dziewcząt, które wprowadzono od 1602 r. O zadaniu tym po raz pierwszy oficjalnie mówi reguła biskupa Piotra Tylickiego. Zostało to zawarte w 22 artykule, w brzmieniu: „Dolożą wszelkich starań, aby przy każdej okazji słowem i czynem wskazywać swoim bliźnim drogę zbawienia. Dlatego chętnie będą przyjmować do szkół dziewczęta, aby je wychować w pobożności, nauce i tych zajęciach, które odpowiadają ich stanowi...”⁴¹.

Zgodnie z myślą Reginy Protmann przystąpiono natychmiast do dzieła wychowawczego we wszystkich czterech konwentach⁴². Dziewczęta były wychowywane w należytym dyscyplinie. Równocześnie wszczepiano w ich młode serca bojaźń Bożą, zasady cnotliwego życia oraz uczono umiejętności czytania i pisania, jak również wszystkiego, co mogło być niezwykle pożyteczne i konieczne w ich życiu⁴³. Niestety brak danych nie pozwala ustalić liczby dziewcząt, kształconych w omawianym okresie przez siostry. Również pochodzenia społecznego uczennic można się tylko domyślać z pojedynczych wzmianek. Świadczą one o tym, że z usług Zgromadzenia korzystały dziewczęta z domów co najmniej średnio zamożnych. Jako pierwsza wzmiankowana jest w 1606 r. szkoła w Reszlu⁴⁴. Trudno jest ustalić, kiedy rozpoczęły pracę kształcenia inne konwenty.

Dzieło wychowania dziewcząt pociągało za sobą dodatkowe potrzeby i zwiększone wydatki ze strony konwentów, które nie mogąc wszystkiemu podoleć, zwracały się niejednokrotnie do biskupa z prośbą o pomoc. Rządca diecezji mając dobre rozpoznanie w sytuacji, wywiązywał się z tego bez zarzutu. Poza tym trudne czasy i ciężka praca podjęta przez siostry wymagały od niego zajęcia pozytywnego oraz zdecydowanego stanowiska⁴⁵.

³⁹ Beginki przebywające na Warmii nie zajmowały się szkolnictwem. — Por. G. Bellgardt, jw. s. 9; A. Boenigk: Regina Protmann..., s. 10.

⁴⁰ G. Bellgardt, dz. cyt., s. 9.

⁴¹ „Conabuntur praeteres per omnem aliam occasionem, hoc est et exemplo et verbis suis proximis salutis viam ostendere: Ideoque etiam puellulas libenter ad scholas admittent, ut eas simul et in pietate et in litteris vel aliis artibus, quae iis conveniant, instruant” — Por. ADWO A90 k. 5^v.

⁴² Dowodów na to jest niewiele, aby przyjąć za pewnik, że taki stan rzeczy miał miejsce. — Por. G. Bellgardt, jw., s. 11.

⁴³ A. Boenigk, dz. cyt., s. 10.

⁴⁴ Zachowany dokument mówi o Jerzym Hellwingku, który ożenił się z wdową po Abrahamie Rautenbergu. Nie dotrzymał on umowy, na mocy której zobowiązał się do wychowania dzieci zmarłego. Stąd został oskarżony przed biskupem Szymonem Rudnickim. Biskup rozpatrzywszy sprawę nakazał, aby pozwany wychowującej u sióstr w klasztorze reszelskim dziewczynie wypłacił 60 marek. — Por. ADWO A7 k. 307^v.

⁴⁵ Biskup Sz. Rudnicki 11 stycznia 1607 r. — zobowiązał burgrabię Ornety, aby rentę na rzecz miejscowego konwentu wypłacał każdego roku z urzędowych dochodów. — Por. ADWO A7 k. 400^v–401^r.

Dowodem na istnienie szkolnictwa prowadzonego przez siostry oraz wysoką jego ocenę ze strony władcy diecezji niech będzie również fakt przekazania im w używanie ogrodu poaugustiańskiego w Reszlu. Motywem, który kierował tym szlachetnym gestem biskupa Rudnickiego „była gorliwość sióstr w dziele nauczania dziewcząt”⁴⁶. Należy również tu dodać fragment sprawozdania tego biskupa o stanie diecezji z 1610 r., wysłanego do papieża Pawła V, w którym czytamy: „Są tu w miastach biskupich również cztery domy konwenckie pobożnych panien pod nazwą Zgromadzenia św. Katarzyny, które oprócz innych obowiązków życia chrześcijańskiego, zajmują się szkolnictwem...”⁴⁷.

Jak poczesne miejsce w życiu człowieka i pracy apostołskiej zajmuje modlitwa, doskonale wiemy. Wiedziały o tym także członkinie Zgromadzenia. Modlitwą swą obejmowały nie tylko potrzeby Kościoła powszechnego, Zgromadzenia, czy najbliższych, ale i wszystkich ludzi⁴⁸, a zwłaszcza nałogowych i zatwardziałych grzeszników. Kiedy posłyszano o przygotowaniach do wojny i o niebezpieczeństwach grożących z tego powodu zwierzchności duchownej i świeckiej, a w szczególności miastom, w których znajdowały się ich konwenty, zarządzono 24-godzinne modlitwy w intencji oddalenia groźby od chrześcijaństwa i ziemi ojczystej⁴⁹.

Dość rozległe pole działania nie przysłoniło jednak tego, co wówczas należało do podstawowych czynności zgromadzeń typu żeńskiego, a mianowicie wykonywania przedmiotów niezbędnych w służbie Bożej. Siostry w ciągu roku zaopatrywały kościoły w świece, które w większej ilości potrzebne były do Grobu Pańskiego, na Msze św. *Rorate* w Adwencie oraz wystawienia Najświętszego Sakramentu⁵⁰. Dostarczały również ornaty, alby, obrusy, korporaly, dbając równocześnie o ich naprawę i utrzymując je w należytej czystości⁵¹. Oczywiście, chociaż prace te wykonywane były na specjalne zlecenia, wynagrodzenia otrzymywane za nie nie wykroczało poza ramy ślubowanego ubóstwa. Nie należy bowiem wykluczać faktu, że na swoje posługi, czy to przy chorych, czy kształceniu dziewcząt, wreszcie innych zajęciach pobierały pewne opłaty. Nie były to jednak określone sumy, lecz tylko dobrowolne datki, które w znikomej części mogły im zapewnić utrzymanie⁵². Poza wymienionymi pracami siostry zajmowały się także przedzeniem, szydełkowaniem, szyciem, robieniem na drutach, tkactwem⁵³. Czynności wymagające większego wysiłku wykonywały młodsze z nich, starszym zaś przydzielano niektóre funkcje domowe i prace przy kościele parafialnym⁵⁴.

⁴⁶ G. M a t e r n: *Geschichte der Pfarrgemeinde...*, s. 278.

⁴⁷ F. M. W e r m t e r: *Quellen zur Geschichte...*, s. 129.

⁴⁸ M. K a l l e r: *Hirtenbrief...*, s. 78; Modliły się też siostry w intencji swoich ziomek, którzy w okresie Wielkiego Postu dość często oddawali się zabawom. — Por. F. H i p l e r, dz. cyt., s. 54.

⁴⁹ Tamże, s. 54.

⁵⁰ A. B o e n i g k: *Regina Protmann*, dz. cyt., s. 17.

⁵¹ T a m ż e, s. 10.

⁵² F. B u c h h o l z: *Bilder...*, s. 55.

⁵³ G. M a t e r n: *Geschichte der Pfarrgemeinde...*, s. 275.

⁵⁴ J. O b ł a k: *Regina Protmann...*, s. 254.

Siostry reszelskie w szyciu i robieniu na drutach doszły nawet do prawdziwego kunsztu. Ich wyroby dostarczane kościołowi w Reszlu i okolicy przedstawiały prawdziwą wartość artystyczną. Nie były to sporadyczne wypadki, gdyż raz po raz stykamy się z tym w rozmaitych rachunkach kościelnych⁵⁵.

Powyzsza działalność Zgromadzenia przyniosła mu wielki rozgłos. Coraz więcej ludzi zaczęło doceniać rolę młodej i prężnej wspólnoty. Niewątpliwym dowodem tego stało się większe zainteresowanie katarzynkami, a w szczególności liczne fundacje i pomoc dla nich ze strony ludzi świeckich, reprezentujących szlachtę i mieszczan ziemi warmińskiej⁵⁶.

ZAKOŃCZENIE

Jak widać na podstawie niniejszej pracy, Zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny już w początkach swego istnienia rokowało wielkie nadzieje na przyszłość. Choć jego istnienie nierozzerwalnie wiązało się z losami Warmii, nie zawsze pomyślnymi dla miejscowego Kościoła, to późniejsze wieki przyniosły mu wspaniały rozwój. Doszło nawet do tego, że w XIX wieku Siostry Katarzynki stały się specjalistkami w dziedzinie kształcenia dziewcząt i niemal całą swoją działalność skierowały w tym właśnie kierunku. Nieco później Zgromadzenie rozwinęło się jeszcze bardziej, tworząc odrębne prowincje w Niemczech, Brazylii i innych krajach.

Nasuwa się pytanie, co spowodowało tak piękny rozkwit Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny, inaczej mówiąc, co nowego one wniosły w życie Kościoła, że oparły się naporowi czasu i są zaliczane dzisiaj do przodujących żeńskich zgromadzeń zakonnych. Nie wolno zapominać, że katarzynki powstały w dobie potrydenckiej, kiedy to wszystkie ówczesne zgromadzenia zakonne wyszły na przeciw nowemu życiu Kościoła z ofertą wszechstronnej pomocy w formie czynu apostołskiego. W wypadku Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny była to propozycja objęcia pełnej poświęcenia opieki nad człowiekiem cierpiącym i samotnym oraz zabrania się do ciężkiej, gruntownej pracy na niwie wychowania młodzieży żeńskiej, której „uprawy” na naszych terenach nikt się dotychczas nie podejmował. Jedno i drugie zadanie objęte było pięknym nakazem miłości bliźniego i z obydwu wywiązywały się siostry naprawdę po chrześcijańsku czy to w szpitalach, czy w lazaretach wojskowych, czy w prywatnej posłudze cierpiącemu, czy wreszcie przy pulpicie dziecka lub dorosłej dziewczyny, czekających na niezbędną w życiu wiedzę.

Czynnikiem formującym życie katarzynek była również ich piękna postawa moralna, która już od samego początku ich istnienia wzbudzała u współczesnych zrozumiały podziw i szacunek.

„Wielka szansa braniewska”, tak żywa w czasach kromerowskich, czeka na jeszcze pełniejsze wykorzystanie.

⁵⁵ G. M a t e r n, dz. cyt., s. 277–278.

⁵⁶ E. M. W e r m t e r: Quellen zur Geschichte..., s. 116.

ZUSAMMENFASSUNG

Im Laufe der Jahrhunderte des Bestehens der Kirche spielten Klosterorden eine grosse Rolle. Sie waren nicht nur die Stätten des Gebets sondern auch die Zuflucht für dogmatische Streitigkeiten im V und VI Jahrhundert, der Sitz für theologische Forschungen und Studien, Mitbegründer der mittelalterlichen Kultur und erzieherischer Funktion der Kirche und nach dem X Jahrhundert Zentren der Erneuerung des religiösen Lebens.

Bei der Ordensgemeinschaft fehlte jedoch der apostolische Geist.

Während der wiederholten Kirchenkrise in der Mitte des zweiten Jahrtausends machte das Konzil in Trident (1545–1563) auf dieses wichtige Element aufmerksam.

Der frische Zug des Konzils erreichte auch Warmia. Das geschah auf Grund des erleuchteten Bischofs von Warmia, Gottesdiener, Kardinal Stanislaus Hosius.

Zur Erneuerung des religiösen Lebens in Warmia trug viel die Gottesdienerin Regine Protmann aus Braniewo, bei. Zusammen mit der Vereinigung der Schwestern der Heiligen Katharina wurde sie zur Trägerin des Geistes des Konzils.

Die Vereinigung führte ein Leben im apostolischen Geiste, das sich in charitativer Arbeit und Mädchenerziehung äusserte.

Der Anfang des Ordens war sehr schwer. Das kostete Regine Protmann und ihre Mitarbeiterinnen viel Kraftaufwand. Jedoch die Liebe zur Christuskirche trug reichlich Früchte, die bis heute sichtbar sind.

Dieser schweren Zeit, die Jahre 1583–1613 umfängt, ist die Arbeit gewidmet. Diese Arbeit wurde in drei Kapitel geteilt.

Im ersten Kapitel wird die Gründerin der Vereinigung vorgestellt sowie der Entwicklungsprozess des Ordens, zwei Ordensregeln aus den Jahren 1583 und 1602, auch die Organisation im Anfang.

Im zweiten Kapitel wurden die einzelnen Konvente, die Regine Protmann gründete gesprochen, i.e. in Orneta, Lidzbark, Reszel sowie die Entwicklung des Konvents in Braniewo.

Das letzte Kapitel befasst sich mit der sozialen Abstammung der Mitglieder, ihrer Formation, geistlichen Leben und charitativer Wirkung sowie der Bildung der Mädchen und anderer apostolischen Formen der Vereinigung.

Im Hinblick auf die Materialien ist die Arbeit sehr aufschlussreich. Die Archiv und andere veröffentlichte Quellen waren nicht schwer zu erreichen dank der reichen Büchersammlung und des Diözesearchivs Warmia in Olsztyn (Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie — ADWO).

1983 vergingen 400 Jahre seit der Gründung der Vereinigung der Schwestern der Heiligen Katharina, zum Gedenken dieses Jahrestages möchte ich die Geschichte der geehrten Vereinigung näher bringen, zumal dieses Thema in Lande fast unbekannt ist.